

PAŁEŻNOŚĆ POCZTOWA OPŁACONA RYCZAŁTEM. CENA NUMERU 60 GROSZY

SAMORZĄD

TYGODNIK

POŚWIĘCONY SPRAWOM SAMORZĄDU
TERYTORJALNEGO

Rok XXI.

Warszawa, 7 maja 1939 r.

nr 19



TREŚĆ NUMERU

- Z. Z. — Szkoły dokształcające na wsi.
- Z. — Wykonywanie pracy na rachunek grzywny.
- E. K. — Zwiększenie zainteresowań samorządowych w społeczeństwie.

Co piszą inni:

- A. — „Sanatorium chłopskie“.
- A. — „Wkrótce będą biblioteki we wszystkich gminach“.
- A. — „Uwagi o samorządach polskich i angielskich“.

Sprawy bieżące.

Wiadomości gospodarcze.

Poradnik.

POLSKI BANK KOMUNALNY Spółka Akcyjna

W W A R S Z A W I E

SKRÓCONY BILANS ROCZNY (netto)

W DNIU 31 GRUDNIA 1938 ROKU.

STAN CZYNNY

STAN BIERNY

	Zł		Zł
1. Kasa i sumy do dyspozycji	3.487.742,75	1. Kapitał zakładowy	5.000.000,—
2. Bilety skarbowe	6.900.000,—	2. Kapitały rezerwowe	1.835.528,19
3. Waluty zagraniczne	90,04	3. Fundusz amortyzacyjny nieru- chomości	210.966,68
4. Papiery wartościowe	6.544.249,64	4. Wkłady	43.320.681,98
5. Pap. wart. ust. kap. zapas.	883.247,53	5. Rachunki bieżące	8.380.040,32
6. Udziały konsorcjalne	202.627,—	6. Różne natychm. płatne zobow.	39.139,21
7. Banki krajowe	2.219.634,56	7. Banki krajowe	8.826.239,86
8. Banki zagraniczne	—	8. Banki zagraniczne	—
9. Dyskonto	5.109.863,23	9. Redyskonto weksli	928.050,—
10. Protesty	344.213,04	10. Dyskonto akcept. B-ku Akcept.	—
11. Kredyty w rachunkach bieżą- cych	1.529.053,96	11. Zastaw walorów	13.204,—
12. Pożyczki terminowe	40.083.869,48	12. Wierzyciele hipoteczni	—
13. Kredyty akceptac. i remburs.	—	13. Zobow. z tyt. kredytów akcep- tac. i remburs.	—
14. Należn. z tyt. transakcyj de- wiz. n/termin i report.	—	14. Zobow. z tyt. transakcyj de- wiz. n/termin i report.	—
15. Nieruchomości	2.236.862,90	15. Różne rachunki	1.139.924,46
16. Różne rachunki	966.548,—	16. Obligacje	23.880.936,—
17. Długotermin. pożyczki w obli- gacjach	23.880.936,—	17. Zysk	814.227,43
Suma bilansowa	<u>94.388.938,13</u>	Suma bilansowa	<u>94.388.938,13</u>
1. Dłużnicy z tytułu gwarancyj	588.465,60	1. Zobowiąz. z tyt. udziel. gwar.	558.465,60
2. Inkaso	362.790,87	2. Różni za inkaso	362.790,87

Skrócony rachunek Strat i Zysków za 1938 rok

POLSKIEGO BANKU KOMUNALNEGO Spółka Akcyjna

W W A R S Z A W I E

WINIEN

MA

	Zł		Zł
1. Procenty i prowizje wypłacone	847.677,13	1. Pozostałość zysków z lat ubie- głych	183.240,63
2. Koszty handlowe	750.183,61	2. Procenty i prowizje pobrane	1.855.893,38
3. Podatki	122.363,01	3. Różnice kursowe	330.508,61
4. Amortyzacja.	20.183,58	4. Dochody z nieruchomości	49.461,54
5. Odpisy na dłużnikach	365,—	5. Zwrot sum dawn. odpisanych	86,62
6. Różne	33.933,32	6. Różne	169.742,30
7. Zysk	814.227,43		
Razem	<u>2.588.933,08</u>	Razem	<u>2.588.933,08</u>

2205. 13458/21/19

SAMORZĄD

TYGODNIK POŚWIĘCONY SPRAWOM SAMORZĄDU TERYTORIALNEGO

PRENUMERATA KWARTALNA
7.50 ZŁOTYCH.
OD 6 EGZEMPLARZY 6.25 ZŁ.
NUMER POJEDYNCZY 60 GROSZY.
KONTO CZEKOWE w P. K. O. 52.020
Nr KONTA ROZRACHUNKOWEGO
W URZ. P.-T. WARSZAWA I — 276.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA:
WARSZAWA 1.
MARSZAŁKOWSKA 81a
TELEFONY: REDAKCJI 8.79-77.
ADMINISTRACJI 9.61-92.
Redakcja rękopisów nadesłanych
nie zwraca.

Ceny ogłoszeń: Strona w t:kcie: 350 zł., $\frac{1}{2}$ — str.
175 zł., $\frac{1}{4}$ str. 87 zł 50 gr. Poza tekstem za str.
250 zł., $\frac{1}{2}$ str. 125 zł., $\frac{1}{4}$ str. 62 zł. 50 gr.
Publikacje bilansów o 50% drożej. Ogłoszenia
Instytucji komunalnych (dostarczone bezpośred-
nio do Administracji) za str. 120 zł., $\frac{1}{2}$ str.
60 zł., $\frac{1}{4}$ str. 30 zł.

Redaktor — Franciszek Branny

ROK XXI.

WARSZAWA, 7 MAJA 1939 r.

nr 19

TREŚĆ nr 19. Szkoły dokształcające na wsi — Z. Z. Wykonywanie pracy na rachunek grzywny — Z. Zwiększenie zainteresowań samorządowych w społeczeństwie — E. K. Co piszą inni: „Sanatorium chłopskie” — A. „Wkrótce będą biblioteki we wszystkich gminach” — A. „Uwagi o samorządach polskich i angielskich” — A. Sprawy bieżące. Wiadomości gospodarcze. Poradnik.

OBYWATELE!

Po raz czwarty Naród Polski obchodzi rocznicę zgonu Józefa Piłsudskiego i w żałobnej zadumie rozpamiętuje trudy Jego życia. Dzieło Wielkiego Marszałka, dziś zwłaszcza, gdy stoimy w obliżu wielkich zadań, przemawiają do nas całą potęgą swojej wymowy, nakazują nam trwać wiernie przy Jego wskazaniach i kroczyć szlakiem przez Niego wytkniętym.

Niepewność jutra zawisła nad światem.

Na szalach niewiadomej przyszłości ważą się losy narodów.

Geniusz Piłsudskiego stworzył Polskę mocy i ładu, rolną cieszącą się szacunkiem świata, wierną swemu słowu, oddaną sprawie pokoju, ale niezłomną i groźną, gdy w grę wchodzi Jej honor. Jej sława, Jej wolność.

Pamiętajmy, że taką Polskę musimy przekazać pokoleniom potomnym.

Pamiętajmy, iż Wielki Marszałek nas uczył, że od nas samych losy nasze zależą, że uzbrojone ramię Narodu jest najlepszą przyszłości naszej rękojmą.

Pamiętajmy, że Jego wielki Duch stoi na straży naszych sumień i naszego działania.

Otoczmy największą troską Jego wiekopomne dzieło: Armię Polską, której sztandary okrył blaskiem nieśmiertelnych zwycięstw, a z której uczynił opokę naszego bytu i tarczę naszej wolności. W Jego spuściźnie szukajmy dla siebie nakazów, w Jego czynach podstawy dla czynów, do których wzywa nas chwila dziejowa!

Zespoleni w żałobną rocznicę we wspólnym uczuciu, wszyscy, w myśl Jego wskazań, złożmy z siebie ofiarę, która umie godzić sprzeczności, która jednoczy i łączy, a daje siłę całemu Narodowi. Obracajmy tak koło historii, jak tego żądał Józef Piłsudski, by pomnik Jego wielkości i chwały nigdy nie przestawał być chwałą i wielkością Polski.

Warszawa, na Zamku Królewskim.

Naczelny Komitet Uczczenia Pamięci
Marszałka Józefa Piłsudskiego

D 405 / 73 / 279

Szkoły kształcące na wsi

(Artykuł dyskusyjny).

Często obecnie w pismach poświęconych wsi spotyka się nawoływania do wprowadzenia w szkołach powszechnych na wsi nauki rolnictwa. Głosy te wyrastają z naturalnie odczuwanej potrzeby, szkoła bowiem powinna przygotowywać do życia, a życie na wsi, to przede wszystkim rolnictwo.

Jednakże bliższe rozważenie możliwości szkoły powszechnej, szczególnie ze względu na wiek jej uczniów, zmusza do rezygnacji z tak sformułowanych żądań i porzestania na tym tylko, by szkoła ta pielęgnowała jak najściślejszy związek z życiem środowiska wiejskiego, bowiem „nauczanie powszechne najlepiej służy rolnictwu, dając dzieciom wiejskim solidne wykształcenie ogólne“.

Ponieważ jednak upowszechnienie wiedzy rolniczej na wsi jest niewątpliwą koniecznością, należy sięgnąć do innych form pracy oświatowej na wsi, by tej potrzebie zadośćuczynić.

Celowi temu mogą w pewnym stopniu odpowiadać szkoły kształcące. W ustawie o ustroju szkolnictwa kształcenie ma swój odrębny rozdział.

Art. 15 tej ustawy powiada:

„Młodzież, która wypełni obowiązek szkolny, a nie uczęszcza do żadnej szkoły, podlega do 18 roku życia włącznie obowiązkowemu kształceniu.

Zadaniem kształcenia jest pogłębienie indywidualnego i społeczno - obywatelskiego wychowania młodzieży oraz rozszerzenie ogólnego wykształcenia w dostosowaniu do potrzeb życia gospodarczego i zawodów, w których młodzież pracuje.

Dokształcanie odbywa się bądź w szkołach i na kursach kształcących ogólnych, bądź w szkołach kształcących zawodowych“.

Postanowienia dalszych artykułów działu o kształceniu formułują warunki spełniania tego obowiązku, nie ma natomiast postanowień — kto, kiedy i jakie szkoły lub kursy ma zakładać, by młodzież ten obowiązek mogła wypełniać. Przepis ten jest więc tylko ogólną wytyczną i dla wprowadzenia go w życie konieczne są przepisy dodatkowe, uzupełniające.

Postanowienia o kształceniu powstały jako stwierdzenie potrzeby w skomplikowanym życiu współczesnym i jako aprobata różnorodnych dotychczasowych poczynań w tej dziedzinie.

Akcja kształcenia rozwija się u nas w dwóch kierunkach. Kształceniem ogólnym zajęła się tak zwana oświata pozaszkolna w różnych formach działania i nie ma dotychczas szkół kształcących ogólnych, natomiast dość szeroko rozpowszechniły się już szkoły kształcące zawodowe, w których jednak wybitnie uwzględniono przedmioty ogólnokształcące, jak religia, język polski, rachunki i wiadomości o Polsce współczesnej.

Szkoły kształcące zawodowe w miastach już objęły liczne gromady młodzieży, szczególnie rzemieślniczej, obejmując następnie coraz więcej młodzieży, zatrudnionej w handlu i przemyśle. Zależnie od miejscowych warunków, szkoły kształcące mają charakter ogólnozawodowy lub też przystosowane są ściśle do zawodów, jeśli znajdują się dostatecznie duże

grupy młodzieży, zatrudnionej w pokrewnych zawodach (metalowcy, handlowcy itp.).

Organizacyjnie szkoły kształcące podzielone są na trzy roczne klasy, z 8 — 14 godzinami nauki tygodniowo, odbywającej się z reguły wieczorem przez 3 — 4 dni w tygodniu.

Według Statystyki Szkolnictwa za rok 1936/37 było w Polsce ogółem 611 szkół kształcących zawodowych, w tym 546 w miastach i 65 na wsi, 564 szkoły publiczne, a 47 prywatnych. W szkołach tych było zatrudnionych 5294 nauczycieli, uczących ogółem 25891 godzin tygodniowo. Uczniów szkół kształcących było ogółem 97552, w tym 78513 chłopców i 19039 dziewcząt, z tego zaś w szkołach działu ogólnego uczyło się 58080 uczniów, przemysłowego 29752 i handlowego 9720.

Według wieku było uczniów 14-letnich — 10895, 15-letnich — 16942, 16 — 22153, 17 — 20836, 18 — 11513, 19 — 7210 oraz 20-letnich i starszych — 8003 uczniów. Uczniowie ci pracowali: w zakładach rzemieślniczych — 62423, przemysłowych — 12098, handlowych — 11119 i nie było zatrudnionych — 11832.

W roku 1937/38 według Wiadomości Statystycznych z dn. 25 czerwca 1938 r. liczba szkół kształcących wzrosła do 628, a liczba uczniów w tych szkołach do 110104, widoczny więc jest rozwój tego szkolnictwa.

Dla zapewnienia dalszego rozwoju tych szkół, postanowieniami ustawy z dnia 29 marca 1937 r. o zakładaniu i utrzymywaniu publicznych szkół kształcących zawodowych ustalone zostały podstawy finansowe ich istnienia.

Według tych postanowień obowiązek zakładania i utrzymywania tych szkół ciąży na gminach miejskich i wiejskich, przy czym Skarb Państwa obowiązany jest ponosić 2/3 wydatków na wynagrodzenie kierownika, nauczycieli, instruktorów oraz lekarzy tych szkół. Obowiązek gmin jest fakultatywny: może być w każdym poszczególnym przypadku nakładany przez właściwą władzę szkolną, po uprzednim uznaniu przez władzę nadzorczą, że gmina będzie mogła podolać temu obowiązkowi.

Postanowienia tej ustawy nie dotyczą szkół kształcących rolniczych i w tej dziedzinie wszystko dopiero jest do zrobienia.

Po tym ogólnym zobrazowaniu stanu szkolnictwa kształcącego zawodowego, spróbujemy rozważyć bliżej sprawę kształcenia najliczniejszej grupy młodzieży — młodzieży wiejskiej, która dotychczas tylko zrzadka może korzystać z tej formy szkolnictwa.

Na wstępie parę uwag należy poświęcić próbie, podjętej w tej dziedzinie przez gminę Miastków (w roku bieżącym i gminę Ryki) w powiecie garwolińskim przy pomocy wydziału powiatowego. Podjęto tam przeprowadzenie obowiązku dwuletniego kształcenia młodzieży obojga płci, kończącej 15 rok życia.

Oparto się na szkołach powszechnych. Każdy rok pracy podzielono na dwa okresy — zimowy, przezna-

czony na naukę na kursach wieczorowych (6 godzin tygodniowo) i letni na przerabianie konkretnych zadań rolniczych, przy czym ośrodkiem programowym w pierwszym roku jest produkcja rolnicza, w drugim hodowlana. Z ogólnej liczby 100 godzin nauki w ciągu zimy przeznaczono 40 godzin na zagadnienia rolnicze i 60 godzin na naukę języka polskiego i rachunków oraz na zagadnienia społeczno - obywatelskie.

Budżet jednego kursu obejmuje 150 zł na wynagrodzenie nauczycieli (1.50 zł za 1 godzinę), około 50 zł na wydatki rzeczowe (światło, usługa itp.) oraz 20 — 30 zł na różne przybory. Wydatki na wynajem lokali i opał są zbędne, ponieważ nauka odbywa się w lokalach szkół powszechnych. Kursy te odbywają się przy wszystkich szkołach i uczniów na tych kursach uczy się już kilkuset, a nauka trwa obecnie już trzeci rok. Gmina Miastków przeznacza na ten cel 500 zł rocznie, a resztę pokrywa wydział powiatowy. Gmina Ryki, podejmując w r. b. analogiczną akcję, przeznaczyła na ten cel 1200 złotych.

Kursy są koedukacyjne. Naukę prowadzą nauczyciele szkół powszechnych na podstawie programów omówionych na konferencjach i przy pomocy powiatowego aparatu instruktorów rolnych. Ponieważ praca trwa już trzeci rok i nie załamuje się, należy wnioskować, że cieszy się powodzeniem u uczniów, co dla dobrowolnych poczynań jest dostatecznym sprawdzianem użyteczności.

Zmierzając do ustalenia form organizacyjnych i programu tej akcji, Ministerstwo WR. i OP. zwołało w styczniu r. b. konferencję przedstawicieli zorganizowanego rolnictwa, na której przedłożyło do dyskusji projekty „wytycznych organizacji dokształcających szkół rolniczych“. O konferencji tej była krótka sprawozdawcza wzmianka w „Samorządzie“ z dn. 12 lutego 1939 r.

Przystępując do omówienia programu tej akcji w skali ogólnopaństwowej, należy zwrócić uwagę na dwa główne czynniki powodzenia — celowo pomyślaną organizację pracy i stałe oparcie finansowe.

Przede wszystkim powstaje pytanie, jaką rolę mają spełniać szkoły dokształcające na wsi? Nic prostszego, jak odpowiedzieć, że szkoły takie na wsi powinny mieć charakter wyraźnie rolniczy, sposobiacy do pracy w gospodarstwie rolnym. Odpowiedź taka nie była by jednak całkowicie słuszna.

W dotychczasowych miejskich szkołach dokształcających zawodowych specjalizacja zawodowa występuje tylko w dużych ośrodkach. Na ogólną liczbę 2537 klas w tych szkołach w roku 1936/37, 1514 klas miało charakter ogólnozawodowy, a tylko 810 przemysłowy i 213 handlowy. W szkołach ogólnozawodowych na ogólną liczbę 32 godzin nauki tygodniowo (w 3 klasach) wiadomości zawodowe obejmują tylko 6 godzin, a jedynie w szkołach ściśle zawodowych występują w znacznie większym wymiarze, naprzykład w szkołach dla metalowców 20 godzin na ogólną liczbę 42.

Czy na wsi młodzież jest jednolita ze względu na swe zainteresowania zawodowe? Jeden rocznik młodzieży, zamieszkały na wsi, liczy obecnie ponad 500.000, natomiast liczba gospodarstw rolnych, przekazywanych corocznie przez rodziców dzieciom, wynosi około 100.000. Do pracy w tych gospodarstwach trzeba więc przysposobić corocznie 200.000 młodzie-

ży, różniczkując nieco programy dla chłopców i dziewcząt. Pozostałe 300.000 młodzieży jest dla zawodu rolniczego zbędne. Część z nich odpywa do miast zaraz po wyjściu z wieku obowiązku szkolnego i korzysta z miejskich szkół dokształcających nie wchodzi więc w rachubę jako uczniowie szkół dokształcających na wsi. Część natomiast odpywa do miast lub fabryk już w wieku starszym w charakterze robotników niekwalifikowanych, część w podobnym charakterze pozostaje na wsi, część wreszcie wchodzi do rzemiosła lub przemysłu ludowego (chałupniczego) na wsi. Bardzo często nie obcy im będzie zagon własnej lub poddzierzawionej ziemi i dobrze, gdy będą orientować się w pracy, związanej z tym zagonem, ale praca ta nie będzie ich zawodem.

Gdyby poza tym wypadło określić krótko, czego najbardziej brak ludności wiejskiej, to niewątpliwie należy stwierdzić, że brak jest przede wszystkim zaradności życiowej — aktywności. A dla wyrabiania tej aktywności przez szkołę, bardziej nadają się przedmioty ogólnokształcące, ułatwiające orientację w skomplikowanych współczesnych stosunkach życiowych, niż przedmioty ściśle zawodowe. Nawet tak zwany „dobry rolnik“ nie może być tylko rolnikiem, lecz musi być dobrym gospodarzem lub gospodynią.

Żywiłowy obecnie pęd młodzieży wiejskiej do uniwersytetów wiejskich, obok miernej frekwencji w szkołach rolniczych, również wskazuje, czego młodzieży potrzeba, czego ona szuka.

W związku z powyższym szkoły dokształcające na wsi nie powinny być szkołami ściśle rolniczymi, to znaczy, że zagadnienia ściśle zawodowe nie powinny zajmować w nich stanowiska dominującego.

Ale akcentując prymat dla przedmiotów ogólnokształcących, bynajmniej nie należy spychać rolnictwa, a tym mniej gospodarstwa wiejskiego i zagadnień wiejskich na szary koniec. Przeciwnie, cały materiał naukowy w szkole dokształcającej na wsi winien być wsią nasycony — ze wsi wychodzić i do wsi nawiązywać — i to w sposób krzepiący samopoczucie młodzieży wiejskiej i podnoszący walory pracy rolniczej. W przedmiotach zaś ściśle zawodowo - rolniczych obok podstawowych wiadomości teoretycznych, uczniowie powinni mieć możliwość zaznajomienia się z pomocniczymi narzędziami i maszynami oraz samodzielnego przeprowadzenia szeregu doświadczeń i konkretnych prac.

Drugą ważną sprawą jest ustalenie miejsca szkół dokształcających w hierarchii szkół wiejskich.

Szkolnictwo powszechne na wsi pozostawia obecnie bardzo wiele do życzenia i ze względu na poziom nauki (przeważa I stopień) i ze względu na wykonanie programu (przepelnienie szkół), mimowoli więc powstaje pytanie, czy szkoła dokształcająca na wsi ma odrabiać zaniedbania szkolnictwa powszechnego, czy też stanowić jego uzupełnienie na wyższym poziomie. Jest dostatecznie dużo uzasadnionych przesłanek, przemawiających za odrabianiem przede wszystkim braków. To powinno być robione i zrobione, ale tego nie należy wkładać na barki szkolnictwa dokształcającego.

Szkoła dokształcająca na wsi powinna być oparta na programie szkoły powszechnej II stopnia z tą perspektywą, że szkolnictwo powszechne na wsi niedługo powszechnie podciągnie się co najmniej do te-

go poziomu. Braki i zaniedbania szkolnictwa powszechnego niechaj odrańbia oświata pozaszkolna przez kursy dla przedpoborowych i dorosłych, przez świetlice, biblioteki itp. Nie wolno degradować dokształcania przez zachowanie nazwy, a zatracenie właściwej mu treści.

Nawiązując do przykładu pracy w gminie miastkowskiej, należałoby zaznaczyć, że słuszne jest wysunięcie tam na czoło programu zagadnień ogólnokształcących, — i zespolenie akcji ze szkołą powszechną, natomiast nie zdaje się być właściwe jednakowe potraktowanie pracy przy szkołach powszechnych I, II i III stopnia. Szkoła I stopnia o jednym, a w najlepszym przypadku o dwóch nauczycielach nie ma odpowiednich warunków, by być oparciem dla akcji dokształcającej, poziom bowiem przygotowania kandydatów na uczniów do tej szkoły jest tam zbyt niski, a poza tym nie każdy nauczyciel szkoły powszechnej ma podstawowe kwalifikacje na nauczyciela szkoły dokształcającej (znajomość i rozumienie wsi i pracy na roli, doświadczenie życiowe i pedagogiczne), a wyboru nauczycieli tam nie ma.

Szkoła dokształcająca na wsi może i powinna być związana ze szkołą powszechną i pozostawać pod kierownictwem kierownika tej szkoły, ale tylko ze szkołą co najmniej II stopnia, a pełne warunki rozwoju może mieć tylko przy szkołach III stopnia.

Normalnie kurs szkoły dokształcającej powinien obejmować trzy roczne klasy, a licząc chociaż po 8 godzin nauki tygodniowo, potrzeba 24 godziny pracy nauczycielskiej. Uwzględniając, że co najmniej 2 — 3 godziny nauki tygodniowo w każdej klasie powinni mieć zewodowcy (z reguły rolnicy), nauczyciele szkół powszechnych mają dać pozostałe 15 — 18 godzin. Na to zdobyć się może jedynie liczniejszy zespół nauczycieli. Należy sądzić, że jedynie w niewielu większych ośrodkach wiejskich uda się zmobilizować taką liczbę istotnie wartościowych godzin pracy nauczycielskiej i dlatego, by utrzymać należytą wartość pracy szkół dokształcających, należy czasowo ograniczyć się do dwóch lat dokształcania i tylko wyjątkowo rozpoczynać pracę przy szkołach I stopnia (na przykład, gdy takie tylko są w gminie). Nie da to warunków dla powszechnego dokształcania, (na to, niestety, jeszcze nie pora), jednakże pozwoli większości żywej i chętnej młodzieży systematycznie kształcić się w szkołach niezbyt odległych.

Program pracy w szkole dokształcającej powinien obejmować co najmniej 20 tygodni nauki podczas 5 miesięcy zimowych, w lecie ćwiczenia praktyczne i wycieczki pod kierunkiem instruktorów rolnych. Nauka w zimie powinna obejmować przynajmniej 8 godzin tygodniowo, w okresie zaś wiosennym i letnim jeden dzień w miesiącu dla utrzymania ciągłości współpracy uczniów z instruktorami rolnymi.

Wynagrodzenie nauczycieli szkół dokształcających na wsi oparte być powinno na normach wynagrodzeń nauczycieli obecnych szkół dokształcających w miastach, to znaczy 9 zł miesięcznie za 1 godzinę nauki tygodniowo. Poza tym za kierownictwo 20 zł miesięcznie.

W związku z tym budżet jednej klasy szkoły dokształcającej wynosić będzie około 600 zł na wynagrodzenia nauczycieli i kierownictwa oraz około 100 zł na inne wydatki, nie licząc kosztów dojazdów instruktorów rolnych, a budżet szkoły (dwóch klas) 1400 zł rocznie.

Biorąc za podstawę — przez analogię — zasady ustalone wymienioną wyżej ustawą, Skarb Państwa winien świadczyć na każdą szkołę kwotą 800 zł, a gmina 600 zł. Związki powiatowe miałyby za zadanie zapewnienie szkołom dokształcającym współpracy powiatowych (rejonowych) instruktorów rolnych, utrzymywanych przeważnie z funduszy związku powiatowego.

Nie sądzę, aby słuszną rzeczą było ustalanie już obecnie i dokładnych programów i ścisłych form organizacyjnych i podstaw finansowych akcji dokształcania na wsi, gdy nie ma jeszcze dostatecznych doświadczeń. Zdaje mi się natomiast właściwe rzucić hasło — w każdej gminie jedna szkoła dokształcająca — a w ślad za tym by bardziej sprężyste zarządy gmin podjęły inicjatywę organizacyjną i przewidziały na ten cel odpowiednie fundusze, Ministerstwo Oświaty zaś by ustaliło, w jakich warunkach Skarb Państwa udzieli swej pomocy. Warunki te powinny zawierać zarys form organizacyjnych i wytyczne programu pracy, ale nie powinny zbyt krępować różnorodnych prób realizacji, dopiero bowiem paroletnie doświadczenia w różnorodnych warunkach pozwolą na ustalenie zasad organizacyjnych i wyraźnie sformułowanych obowiązków — młodzieży, gmin, związków powiatowych i Państwa.

Z. Z.

Wykonywanie pracy na rachunek grzywny

(na marginesie rządowego projektu ustawy).

I.

Podczas debat w komisji budżetowej Sejmu nad budżetem Ministerstwa Sprawiedliwości (25 stycznia br.) Minister Grabowski przedstawiając w swoim przemówieniu stan więziennictwa, stwierdził, że więzienia są przeludnione. Pojemność bowiem zakładów penitencjarnych wynosiła na dzień 1 grudnia 1937 r. 44033 miejsca, zaludnienie zaś wyrażało się liczbą 70031 osób, w dniu 1 grudnia 1938 r. — 50032 miejsc a zaludnienie — 70233 osób¹⁾. Przedstawiając środ-

ki, przy pomocy których będzie zdążył do zmniejszenia zaludnienia więzień, oświadczył, że nie zamierza zgłosić wniosku o uchwalenie amnestii. Amnestia bowiem, jego zdaniem, nie może być brana w rachubę jako środek odciążający więzienia i naprawiający niedostatki systemu penitencjarnego. „Przestępca nie może na amnestii spekulować, nie może jej brać w rachubę w kalkulacji ryzyka, związanego z przestępstwem, w przeciwnym bowiem razie upada sens ja-

1) Gazeta Polska z 26 stycznia 1939 r.

kiejkolwiek, świadomej swych celów polityki kryminalnej¹⁾). Nie widzi też możliwości wzniesienia nowych budowli więziennych, ponieważ istnieją w tej chwili pilniejsze potrzeby Państwa. Jeżeli jednak walka z przestępczością niema być „czym frazesem“, aparat penitencjarny musi być sprawny, wyroki sądowe muszą być wykonane w takiej ilości, jaką wyzuca aparat sądowy. Obecnie należyte funkcjonowanie aparatu penitencjarnego doznaje pewnych trudności, z powodu przeludnienia więzień, dla usprawnienia go niezbędne jest rozładowanie tego przeludnienia.

Poszukując sposobów, któreby mogły wpłynąć na zmniejszenie ilości więźniów, a w związku z tym — także na zmniejszenie ciężarów, jakie ponosi społeczeństwo na ich utrzymanie, Minister Grabowski oświadczył, że jednym z tych sposobów jest realizacja przepisów art. 43 K. K. Mianowicie w myśl art. 43 K. K. sąd może nakazać skazanemu na grzywnę wykonanie pracy na rachunek grzywny, a dopiero gdyby to było niemożliwe, zamienić grzywnę na areszt. Ponieważ dotychczas brak jest przepisów wykonawczych do art. 43 K. K., sądy zamieniają zawsze grzywnę na areszt. Wskutek tego do więzień są kierowani często skazani na krótkotrwałe kary zastępcze i tak niecelowo zapelniają się więzienia.

Mówiąc o realizacji art. 43 K. K., Minister Grabowski zapowiedział wniesienie projektu ustawy, normującej sposób wprowadzenia w życie zawartych w nim zasad, przy czym projekt tej ustawy miał objąć nie tylko grzywnę, wymierzaną na podstawie kodeksu karnego, ale także grzywny, oparte na prawie o wykroczeniach i prawie karnym skarbowym. Przez tak rozszerzoną realizację zasady art. 43 K. K. spodziewa się Minister Grabowski odciążyc więzienia od nadmiaru elementu przestępczego, odbywającego w więzieniach karę pozbawienia wolności, jako karę zastępczą wzamian grzywny. Tą drogą przez produkcyjne zużycie pracy skazanych na grzywnę ma odnieść także pożytek interes społeczny.

Zapowiedziany projekt ustawy wpłynął do Sejmu już po odroczeniu zwyczajnej sesji sejmowej, jako projekt ustawy o wykonywaniu pracy na rachunek grzywny (druk sejmowy Nr 193).

Oto najważniejsze zasady projektu ustawy.

Wszelka grzywna w razie zajścia ustawowych warunków uznania jej za nieściągalną lub zaniechania jej ściągnięcia²⁾ ulega zamianie na pracę. Czas pracy na rachunek grzywny określa się w dniach według zasad, normujących zamianę grzywny na areszt: w/g artykułu 43 § 2 K. K. jeden dzień pracy = 1 dzień aresztu = od 5 do 50 zł grzywny, według artykułu 10 § 1 prawa o wykroczeniach — 1 dzień pracy = 1 dzień aresztu = grzywnie od 1 do 50 zł, według art. 14 § 3 p. 1 prawa karnego skarbowego 1 dzień pracy = 1 dzień aresztu = grzywnie od 5 do 100 zł (występki skarbowe) lub 2 do 100 zł (wykroczenia skarbowe) — art. 40 p. k. sk.). Najniższy wymiar czasu pracy wynosi 1 dzień, najwyższy — 6 miesięcy. Jeżeli ze względu na wysokość grzywny

czas pracy przekraczałby 6 miesięcy, władza karząca odstępuje od nakazu pracy i zamienia całą grzywnę na karę pozbawienia wolności. Orzeczenie, skazujące na grzywnę, określa czas pracy na rachunek grzywny i wymierza zarazem zastępczą karę pozbawienia wolności na wypadek, gdyby wykonanie pracy było niemożliwe albo gdyby skazany uporczywie wzdragał się wykonywać pracę lub zakłócał porządek pracy. Podobnie, jak to przewiduje Kodeks Karny, skazany może się uwolnić od pracy na rachunek grzywny w każdym czasie przez złożenie przypadającej do uiszczenia kwoty pieniężnej.

Obowiązek zorganizowania pracy na rachunek grzywny spoczywa na gminie. Do gminy też wpływają prawomocne orzeczenia z wezwaniem gminy do ich wykonania; na podstawie tych wezwań gmina jest obowiązana powołać skazanego do pracy „jak najrychlej“, a najpóźniej przed upływem 8 miesięcy od otrzymania wezwania do wykonania orzeczenia.

Skazany wykonywa pracę w obrębie gminy, w której zamieszkuje lub przebywa. W czasie wykonywania pracy skazany korzysta z własnego mieszkania i wyżywienia, jeżeli został zatrudniony w odległości najwyżej 5 klm. od miejsca zamieszkania lub pobytu. W razie zatrudnienia skazanego w odległości dalszej (ponad 5 klm.) gmina obowiązana jest na żądanie skazanego dać mu zakwaterowanie i wyżywienie. Koszta zakwaterowania i wyżywienia podlegają odrobieniu przez skazanego według równowartości pieniężnej dniówki pieszej, ustalonej w gminie, a w razie nieodrobienia — mają być ściągnięte na rzecz gminy.

Wezwanie do pracy powinno być doręczone skazanemu co najmniej na tydzień przed terminem jej rozpoczęcia. Władza zarządzająca wykonanie orzeczenia może na prośbę skazanego odroczyć wykonanie pracy na rachunek grzywny na czas nieprzekraczający 6 miesięcy, jako też rozłożyć pracę, mającą trwać dłużej niż tydzień, na części nie krótsze, niż tydzień pracy co dwa miesiące.

Skazanego skierowuje gmina w miarę możliwości do pracy najlepiej odpowiadającej jego uzdolnieniom osobistym i zawodowym. Gmina może zlecić skazanemu za jego zgodą wykonanie określonego dzieła, ustalając przy tym ilość dni pracy, za jaką zalicza mu się wykonanie dzieła. Gmina może również stosować akord przy wykonywaniu pracy bez względu na zgodę skazanego. W trzech przypadkach może być poniechana praca i wykonana zastępcza kara pozbawienia wolności, a mianowicie: gdy wykonywanie pracy jest niemożliwe (ułomność, lub oczywista nieprzydatność skazanego do pracy), gdy skazany uporczywie wzdraga się wykonywać pracę, gdy skazany zakłóca porządek pracy. W razie zajścia jednego z tych przypadków w toku wykonywania przez gminę orzeczenia karnego, gmina sporządza o tym protokół, który kieruje do władzy zarządzającej wykonanie kary, ta zaś z kolei przystępuje do wykonania na skazanym zastępczej kary pozbawienia wolności.

Prawo kontroli nad sposobem wykonywania przez gminy obowiązków, wynikających z projektowanej ustawy, przysługuje prokuratorom właściwych sądów, którzy w razie dostrzeżenia uchybień zwracają się do władzy nadzorczej nad gminą o wydanie

1) Gazeta Polska z 26.I.1939 r.

2) Art. 43 § 1 K. K.: „W razie nieściągalności grzywny lub w razie gdyby jej ściągnięcie narażało skazanego na ruinę majątkową, sąd nakazuje wykonanie pracy na rachunek grzywny...“.

odpowiednich zarządzeń. Minister Spraw Wewnętrznych w porozumieniu z Ministrami Opieki Społecznej i Sprawiedliwości jest upoważniony do wydania dla gmin regulaminu pracy na rachunek grzywny.

Przepisy przejściowe i końcowe upoważniają właściwe władze karzące do wydania dodatkowych postanowień, nakazujących wykonanie pracy na rachunek grzywny w stosunku do orzeczeń, które zapadły przed dniem wejścia w życie projektowanej ustawy. Następnie ze względu na konieczność podjęcia pewnych prac organizacyjnych przez gminy i zbadania ich zdolności do wykonywania nowych zadań projekt ustawy przewiduje stopniowe wprowadzanie w życie zawartych w nim przepisów tak co do terminu jak i co do zakresu rzeczowego i terytorialnego.

Myśl wykonywania przez skazanych pracy na rachunek grzywny została wyrażona i zamknięta w przepisach Kodeksu Karnego. Prawo o wykroczeniach wraz z prawem karnym administracyjnym i karno - skarbowym zasady takiej nie zna. Projekt ustawy rozciąga postanowienia art. 43 § 1 i 2 K. K. na wszelkie grzywny, a więc oparte tak na wyrokach sądowych jak i orzeczeniach karno administracyjnych i skarbowych. Jest to pierwsza zasada ustawy. Druga zasada ustawy wyraża się w nałożeniu na gminę obowiązku organizowania pracy na rachunek grzywny. Pozostałą treść projektu ustawy stanowią przepisy wykonawcze do art. 43 K. K. o organizacji i sposobie wykonania pracy na rachunek grzywny, które mogłyby być wydane nawet w formie rozporządzenia.

O zastrzeżeniach co do zastosowania pracy kary trudno mówić, sprawa ta bowiem została przesądzona w Kodeksie Karnym. Dzisiaj praca jest i błogosławieństwem i ma swoją zaszczytną pozycję w pojęciach ekonomicznych i moralnych społeczeństw. Można by dalej snuć refleksję, że dzisiaj wprowadzenie pracy zamiast grzywny to pogłębianie bezrobocia... Byłyby to jednak rozważania teoretyczne. Zgódźmy się ze stanowiskiem, że myśl wyrażona w art. 43 K. K. i obecnie realizowana w omawianym projekcie ustawy odpowiada założeniom współczesnej myśli kryminalistycznej, że jest słuszna, że pozbawianie wolności, jako środek zastępczy nieściąganej grzywny, powinno być ostatecznością, gdy wszystkie inne sposoby, a więc i praca, nie mogą być zastosowane. Do tych uwag dodajmy jeszcze i to, o czym już wyżej była mowa, że nasze więzienia i areszty nie mogą sprostać zadaniom penitencjarnym i obecnie zamiast przeznaczania na budowę więzień zużyjemy je na pilniejsze potrzeby jak np. na budowę szkół.

Nałożenie na gminy obowiązku organizowania pracy na rachunek grzywny omówimy niżej. W tym miejscu dotknijmy tylko niektórych przepisów wykonawczych.

Niemal wszystkie gminy wiejskie, a także spora liczba gmin miejskich niewydziałonych z powiatowych związków samorządowych stosuje w swej gospodarce szarwark, oparty na ustawie z dnia 24 marca 1935 roku o świadczeniach w naturze na niektóre cele publiczne, poz. 204 Dz. U. Praca na rachunek grzywny, — to także szarwark, powinna być jednak szarwarkiem karnym, jest natomiast szarwarkiem uprzywilejowanym. Przepisy wykonawcze bowiem projektu ustawy przewidują udogodnienia dla skaza-

nych na grzywnę, a więc skazany może być wzywany do pracy najdalej na odległość 5 klm. od miejsca zamieszkania lub pobytu, zaś przy pracy ponad 5 klm. gmina obowiązana jest dostarczyć skazanemu zakwaterowania i wyżywienia (z obowiązkiem co prawda odrobienia tych świadczeń).

Podatnik, obowiązany do szarwarku, dostarcza szarwark na 5 i więcej kilometrów¹⁾ i z tego tytułu nie korzysta z żadnych świadczeń ze strony gminy. Na tle powyższych uwag nasuwa się potrzeba zrównania warunków wykonywania pracy na rachunek grzywny z warunkami wykonywania szarwarku przy najmniej co do odległości.

Dalej trzeba podnieść, że zupełnie jest pominięta sprawa ubezpieczeń społecznych. Ustawa o ubezpieczeniu społecznym, poz. 396 Dz. Ust. z 1933 r., przewiduje w art. 2 ust. 2 lit. d i art. 6 ust. 3 pkt. 4 obowiązek ubezpieczenia więźniów wskutek wypadku w zatrudnieniu lub choroby zawodowej, ale wówczas, jeżeli więźniowie są zatrudnieni w myśl art. 19, 20 i 22 rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej w sprawie organizacji więziennictwa, poz. 272 Dz. U. z 1928 roku (przy robotach mających na celu nauczanie i przyzwyczajanie więźniów do pracy, przy robotach obowiązkowych w więzieniu lub przy pracach wg. własnego wyboru więźnia i przy pracach dochodowych). Nasuwają się wątpliwości, czy można uważać skazanych na grzywnę za więźniów (może tylko w niektórych przypadkach, jakie przewiduje np. art. 43 § 3 K. K.), czy mogą być do nich zastosowane przytoczone wyżej przepisy o ubezpieczeniu wypadkowym, a następnie kto ma ponosić kosztą tego ubezpieczenia. Wydaje się, że projekt powinien wyraźnie określić zakres ubezpieczeń społecznych, jak i ustalić, kto jest obowiązany do ponoszenia kosztów tych ubezpieczeń.

Wydaje się wreszcie, że właściwsze było by udzielenie gminie nie 8-miesięcznego, a rocznego terminu, jako ostatecznego do powołania skazanego do pracy. Gmina bowiem układa roczny plan robót i dostosowuje do niego wydatki oraz obciążenie podatników szarwarkiem (co do szarwarku wyjątek stanowią miasta wydzielone). Termin 8-miesięczny wezwania skazanego do pracy może powodować doraźne wprowadzenie do wykonania planu robót nieprzewidywanej w nim pracy skazanych. Fakt taki może mieć ujemny wpływ na organizację samych robót (brak dozoru, materiałów, narzędzi), a także może oddziaływać ujemnie na samych skazanych, jeżeli wypadnie im być świadkami niecelowo zużytkowanej ich pracy. Udzielenie gminie rocznego terminu dla powołania skazanych do pracy pozwoli jej na wprowadzenie pracy skazanych do rocznego planu robót i bardziej racjonalne jej zużytkowanie.

Powiedzmy wyraźnie: realizacja projektu ustawy o wykonywaniu pracy na rachunek grzywny spoczywa całkowicie na gminie. Na niej bowiem ciąży organizowanie pracy (i to „jak najrychlej“ — art. 10 ust. 2), prowadzenie ewidencji orzeczeń nadesłanych do wykonania, ewidencji skazanych oraz kontroli wykonywania przez każdego z nich pracy na ra-

1) Porów.: Leon Stasek — Normy rozporządzeń wojewodów w sprawie świadczeń w naturze, Gazeta Administracji Nr 10 z 1937 r.

chunek grzywny. Z wykonaniem tych obowiązków wiąże się sprawa nadzoru technicznego, materiałów, narzędzi do pracy, ew. wyżywienia i zakwaterowania; ubezpieczeń społecznych oraz szeregu prac biurowych. Wszystko to niewątpliwie obciąży gminę wydatkami. Wzajemnie otrzyma gmina pracę. „Dzięki temu — podaje uzasadnienie projektu ustawy — gmina otrzyma darmo pewną ilość dni roboczych, co pozwoli na wykonanie robót, na które w budżecie nie ma pokrycia i które inaczej leżałyby odłogiem“. Przerzucenie całego ciężaru wykonania projektu ustawy na gminę i zapłacenie jej za to pracą skazanych na grzywnę wydaje się wynikać z braku oceny rozmiarów zadań, jakie się wkłada na gminy, jak również z braku znajomości gospodarki gmin i związanej z nią obecnej ich sytuacji finansowej, zwłaszcza w gminach wiejskich.

Trudno jest dokładnie określić rozmiary zadań, jakie zapowiada gminom projektowana ustawa. Można przytoczyć tu tylko pewne elementy, jakie mogą mieć wpływ na rozmiary nowych zadań.

Tak więc, wg. Małego Rocznika Statystycznego za 1938 rok, kar administracyjnych bez doraźnych nakazów karnych było: w roku 1935/36 — 1.056.200, w roku 1936/37 — 1.281.000, zaś same grzywny administracyjne w roku 1936/37 wynosiły do 10 zł i mniej — 1.045.800, od 10 do 50 zł — 145.600, powyżej 50 zł — 16.100 wypadków. Liczba wszczętych spraw karnych skarbowych wynosiła w 1937 r. — 126.600, a liczba wymierzonych sądownie grzywnien w roku 1936 doszła do 108.294 wypadków. Należy podkreślić, że liczba skazanych administracyjnie z roku na rok wzrasta. Tak więc, według tymczasowych danych w roku 1937/38 wymierzono kar administracyjnych 1.529.316. Z samej tylko ustawy o szkodnictwie leśnym i polnym, poz. 224 Dz. U. z 1937 r., ilość wymierzonych kar w roku 1937/38 wyraziła się liczbą 218.584 (tymcz. dane). Trzeba się liczyć z faktem, że obok przyrostu ludności wzrasta liczba nowych ustaw, zaopatrzonych w sankcje karne, i oba te czynniki będą wpływały na zwiększanie się liczby skazanych na kary administracyjne.

Rozpiętość wymiaru grzywnien i związanej z nimi zastępczej kary pozbawienia wolności, a w następnej kolejności — dniówek pracy, jest bardzo szeroka. Według kodeksu karnego (art. 42 § 1) rozpiętość grzywny sięga od 5 zł do 200.000 zł, według prawa o wykroczeniach od 1 zł do 3000 zł (art. 1 i art. 8 § 1), w sprawach karno - skarbowych od 10 zł do 50.000 zł na występki w zakresie prawa celnego i obrotu towarowego z W. M. Gdańskiem oraz od 10 zł do 20.000 zł za inne występki skarbowe (art. 13 p. k. s.), a za wykroczenia skarbowe od 2 zł do 3.000 zł (art. 40 p. k. s.).

Z braku bliższych danych o zamianie grzywnien administracyjnych, skarbowych i sądowych na areszt trudno jest ustalić sumę robotnikodniówek, dla której gminy będą musiały zorganizować pracę. Biorąc pod uwagę dane o wymiarze kary grzywny za ostatnie lata, można przyjąć w przybliżeniu, że przypadnie z tytułu grzywnien administracyjnych około 5.000.000 robotnikodniówek, z tytułu grzywnien skarbowych około 0,5 miliona i z tytułu grzywnien sądowych również około 0,5 miliona, razem więc przypadnie do odrobienia ok. 6.000.000 robotnikodniówek. Można sądzić, że liczba ta nie jest przesadzona i raczej może być

wyższa aniżeli niższa. Ustalona wyżej liczba robotnikodniówek rozłoży się na 602 miast i 3.125 gmin wiejskich. Na gminę więc miejską lub wiejską przypadnie około 2.000 robotnikodniówek (na miasta niewydzielone mniejsza liczba, na miasta wydzielone i gminy wiejskie większa liczba).

Zorganizowanie pracy i wykorzystanie przy niej 2.000 robotnikodniówek nie nastręczy prawdopodobnie trudności miastom wydzielonym, ponieważ miasta te posiadają personel techniczny i rozporządzają większymi środkami pieniężnymi; w miastach niewydzielonych wystąpią trudności w organizowaniu pracy ze względu na brak nadzoru technicznego i konieczność zakupu narzędzi; największe przeszkody w wywiązaniu się z nałożonych zadań napotka gmina wiejska. Przede wszystkim dadzą w niej znać o sobie brak nadzoru technicznego i brak środków pieniężnych na zakup narzędzi i materiałów, następnie rozległość obszaru gminy wiejskiej i często nieliczne punkty robót — będą prawdopodobnie zmuszały gminę niejednokrotnie do wydatków na zakwaterowanie i wyżywienie ze względu na większą odległość miejsca pracy od miejsca zamieszkania lub pobytu skazanego, aniżeli przewiduje projekt ustawy (ponad 5 klm.).

Można oczywiście wychodzić i z tego założenia, że zarówno gminy wiejskie jak i miasta niewydzielone stosują szarwark w swojej gospodarce i że przy robotach wykonywanych przy pomocy szarwarku mogą być również zatrudnieni skazani na grzywnę. Na to trzeba by odpowiedzieć, że nie wszystkie gminy stosują szarwark, a dalej, że roboty wykonywane przy pomocy szarwarku nie zawsze są zorganizowane na odpowiednim poziomie i to właśnie z braku dozoru technicznego i materiałów. Wreszcie należy powtórzyć, że podatnik, dostarczający szarwarku, nie przysparza gminie tych wydatków, jakie powoduje skazany (wyposażenie w narzędzia pracy, ubezpieczenia społeczne, zakwaterowanie i wyżywienie, dodatkowe prace biurowe).

Należy rozwiać przekonanie, wyrażone w uzasadnieniu projektu ustawy, jakoby obdarowanie gminy pracą skazanych było dla niej dobrodziejstwem. Gminie bowiem nie tyle potrzebna jest robocizna, co środki pieniężne na dozór techniczny i materiały budowlane. Wszystkie bowiem gminy korzystają z bezpłatnej pracy z tytułu zastępczego obowiązku wojskowego, a miasta niewydzielone i gminy wiejskie w bardzo szerokim zakresie z szarwarku (około 50.000.000 zł). Wyposażenie gminy w jedno jeszcze źródło bezpłatnej pracy nie przyniesie spodziewanych gminom korzyści, zwłaszcza wiejskim, bo z braku dozoru technicznego i materiałów gminy nie mogą należycie wykorzystać już posiadanych źródeł robocizny.

Czy przerzucenie na gminy całego ciężaru wykonania obowiązków zawartych w projektowanej ustawie, bez żadnej pomocy finansowej, nie jest niebezpiecznym dla samej sprawy, której projekt ustawy ma służyć?

Praca na rachunek grzywny jest karą. Skazany powinien odczuć jej dolegliwość. Wtedy to nastąpi, jeżeli praca będzie sprzężycie i celowo zorganizowana. Skazany po odrobieniu grzywny nie może mieć tego przekonania, że udało mu się „przebalaganić“ wymierzoną grzywnę. Takie przeświadczenie było by niebez-

pieczne dla porządku prawnego i odrobek grzywny stałby się parodią kary, straciłby swój cel podstawowy: odcierpienie kary. Wręcz przeciwnie skazany powinien odchodzić od pracy z tym przekonaniem, że wysiłek jego był pożyteczny, że praca jego nie była tylko „zabiciem czasu“, ale zostały przez nią stworzone jakieś nowe i trwałe wartości, którymi okupił naruszenie porządku prawnego. Można się bez zastrzeżeń podpisać pod jednym z punktów uzasadnienia projektu ustawy: „Leży w interesie ogólnym, aby wartość, tkwiąca w jednostce, była użyta w sposób pożyteczny i skierowana ku celom produktywnym. Temu zaś odpowiada bez wątplenia praca ludzka, jako zasadnicza wartość życia społecznego. Naprawienie uszczerbku, wyrządzonego porządkowi prawnemu, przez danie na rzecz zbiorowości ekwiwalentu pracy — jest najzdrowszą postacią reakcji karnej, pozwala bowiem na osiągnięcie celu dolegliwości, który przyświeca każdej karze, i zarazem istotą swą zbliża się do postulatu użyteczności, która jest motywem działania człowieka i miarą celowości społecznej“. Myśli wyżej wyrażonych kwestionować nie można. Można jednak postawić pod znakiem zapytania, czy dadzą się osiągnąć wyrażone w nich efekty poprzez te materialne podstawy organizacji pracy na rachunek grzywny, które ustala projekt ustawy, czy nie są one zbyt abstrakcyjnie rzucone. Należy sobie jasno zdać z tego sprawę, że takie efekty społeczne i w świadomości moralnej skazanego, jakie tkwią w założeniach omówionego projektu ustawy, nastąpią wówczas, jeżeli — jak zaznaczono wyżej — praca będzie celowo i sprężysto zorganizowana i poprowadzona. Do tego potrzebna jest pomoc finansowa gminom, zapłata pracą skazanych jest niewystarczająca.

Skazanych na grzywnę nie można uważać za ciężkich przestępców, o ujemnych skłonnościach moralnych. Nie mniej należy liczyć się z tym, że wśród skazanych może znaleźć się bardzo różnorodny element ludzki. Zgodnie z art. 43 § 3 K. K. do pracy na rachunek grzywny mogą być kierowani skazani na więzienie. Należy przewidywać, że wśród skazanych na grzywnę zajdzie potrzeba przeprowadzenia selekcji i zatrudnienia oddzielnie mniej pewnych grup skazanych pod twardszym i surowszym nadzorem, że mieszanie ich z podatnikami, wykonywującymi szarwark, jak i spisywanie pochopne protokołów, na podstawie których byliby pozbawiani możliwości odrobienia grzywny i skierowywani do aresztów i więzień, może być niecelowe i niewskazane, mijające się z założeniami projektu ustawy, zmierzającymi do rozładowania przeludnienia więzień. Jeżeli zatem gmina ma spełnić zadania, wynikające z ustawy, trzeba jej pomóc finansowo, bo zapłata pracą skazanych nie ułatwia spełnienia włożonych na nią obowiązków.

Zreasumujmy uwagi, jakie nasuwa projektowana ustawa o wykonywaniu pracy na rachunek grzywny.

Projekt ustawy, rozszerzający zasadę, wyrażoną w art. 43 K. K. o zamianie grzywny na pracę, na kary administracyjne i skarbowe, należy ocenić pozytywnie zarówno ze względu na obecną częstą niewykonalność orzeczeń karnych z powodu przeludnienia więzień i złego stanu aresztów gminnych, a nawet ich zupełnego braku¹⁾, oraz ze względu na samą zasadę, by pozbawienie wolności było ostatecznym środkiem karania. Natomiast przerzucenie realizacji zasady art. 43 §§ 1 i 2 K. K. na gminy w zamian tylko za pracę skazanych na grzywnę budzi zastrzeżenia. Trzeba bowiem przewidywać, że należyte organizowanie pracy na rachunek grzywny pociągnie wydatki na: dozór techniczny, narzędzia pracy, materiały budowlane, ubezpieczenia społeczne, wyżywienie i zakwaterowanie skazanych oraz na prace biurowe. Jeżeli projekt ustawy ma być w zgodzie z zasadą, wyrażoną w art. 69 ustawy o finansach komunalnych, powinien określić źródła dochodu na pokrycie wydatków, połączonych ze spełnianiem przez gminę nowych zadań. Nie trzeba uzasadniać, że koszta, związane z organizowaniem pracy na rachunek grzywny powinny ponieść Skarb Państwa. Ponieważ koszta te mogą być zmienne, należało by w projekcie ustawy upoważnić władze nadzorcze nad gminami do ustalenia rokrocznie ich wysokości.

Sprawa ubezpieczeń społecznych skazanych wymaga wyraźnego sformułowania tak co do ich zakresu jak i podmiotu obowiązku ubezpieczenia.

Wreszcie, jeśli chodzi o stronę organizacyjną pracy, należy podnieść, że było by wskazane zrównanie warunków pracy skazanych na grzywnę z warunkami pracy, wykonywanej z tytułu świadczeń w naturze (szarwarku). Szarwark bowiem jest upowszechnionym świadczeniem i nie należało by zapewniać korzystniejszych warunków pracy skazanym od tych warunków, jakie są zapewnione przy szarwarku obywatelom, nie pozostającym w kolizji z porządkiem prawnym. Postulat ten dotyczy przede wszystkim zrównania odległości miejsca pracy od miejsca zamieszkania lub pobytu. Do rozważenia także pozostawałaby sprawa zakwaterowania i wyżywienia.

Dalej należało by przedłużyć końcowy termin wezwania przez gminę skazanego do pracy z 8 miesięcy na 1 rok. Gmina bowiem operuje w swojej gospodarce rokiem budżetowym i najracjonalniej było by włączać pracę skazanych na grzywnę do rocznego planu robót, projektowanych do wykonania w gminie i unikać dorywczego organizowania pracy.

Z.

¹⁾ Brak jest danych, któreby oświetlały sytuację w aresztach gminnych, mających znaczenie przede wszystkim dla orzecznictwa karnego administracyjnego. Władomym jest jednak, że sprawa prawnego uregulowania sprawy aresztów gminnych kołaczy się już od dłuższego czasu, albowiem szereg gmin nie posiada w ogóle aresztów, a istniejące areszty nie odpowiadają swemu przeznaczeniu. Porównaj: S. Przeszelski. — Areszty gminne, Gazeta Administracji, Nr 75 z 1938 r.

**SILNA ARMIA — TO OSTOJA RZECZYPOSPOLITEJ —
SKŁADAJCIE OFIARY NA F. O. N.**

Zwiększenie zainteresowań samorządowych w społeczeństwie

Nie wydaje się, by sposób, proponowany przez Autora, mógł się przyczynić w szerszej mierze do zwiększenia zainteresowania społeczeństwa sprawami samorządowymi, jednakże artykuł niniejszy publikujemy ze względu na swoiste podejście Autora do tej sprawy.

R e d a k c j a.

W związku z tematem, poruszonym w artykule pod powyższym tytułem przez mgr. Józefa Przetockiego (Samorząd 1938 r. Nr 50), pozwolę sobie omówić, w jaki sposób wyobrażam sobie zwiększenie zainteresowania społeczeństwa samorządem powiatowym. Zdawało by się, że samorząd powiatowy, operujący znacznym budżetem, powinien wywoływać duże zainteresowanie ludności; tymczasem jest wprost przeciwnie, zainteresowania ludności niema wcale, a nawet zainteresowanie radnych powiatowych jest niedostateczne i polega przeważnie na uczęszczaniu na posiedzenia rady powiatowej bez wnikania w szczegóły wobec krótkotrwałych posiedzeń (posiedzenia rady powiatowej trwają zaledwie 2 — 3 godziny, są wypadki że nawet posiedzenia budżetowe nie trwają dłużej). W ten sposób samorządem powiatowym na terenie powiatu interesuje się zaledwie kilkadziesiąt osób, a pozostali mieszkańcy nie mają możliwości wnikania w gospodarkę powiatową, gdyż są dla nich niedostępne zarówno protokoły posiedzeń rady powiatowej, jak budżet i sprawozdanie z wykonania budżetu. Protokoły posiedzeń rady powiatowej rozsyła się zwykle radnym powiatowym po upływie kilku miesięcy, przeważnie przy zawiadomieniu o następnym posiedzeniu rady, wobec tego przebieg obrad zaciera się w ich pamięci; protokołów posiedzeń rady nie rozsyła się do zarządów miejskich i gminnych, wobec tego protokoły te są niedostępne dla mieszkańców powiatu. Nadto radni powiatowi nie składają sprawozdań z gospodarki powiatowej na posiedzeniach rad gminnych.

Jeżeli idzie o roczny plan gospodarki powiatowej, czyli budżet, to wprawdzie bywa on wykładany na przeciąg 7 dni w biurze wydziału powiatowego dla publicznego przeglądania, jednak osoby, zgłaszające się do przejrzania budżetu, są traktowane nieprzychylnie; ponadto przeglądanie budżetu połączone jest z przejazdem do odległego miasta powiatowego, a zatem ze znacznymi wydatkami.

Sprawozdanie roczne z wykonania budżetu, które ma nie mniejsze znaczenie niż budżet, nie bywa wcale wykładane do publicznego przeglądania, zresztą sprawozdanie zawiera przeważnie cyfrowe dane, które nic nie mówią przeciętnemu mieszkańcowi powiatu.

Mieszkańcowi powiatu nie jest również znana organizacja wewnętrzna gospodarki powiatowej, nie podaje się bowiem do wiadomości publicznej regulaminów: rady powiatowej, wydziału powiatowego, komisji radzieckich, statutu organizacyjnego biura, statutu etatów stanowisk służbowych, statutów

przedsiębiorstw i zakładów użyteczności publicznej, przepisów kasowo - rachunkowych itd. Nie znając treści tych dokumentów, przeciętny mieszkaniec powiatu nie może orientować się ani w budżecie, ani w sprawozdaniu z wykonania budżetu.

Jeżeli samorząd ma być szkołą życia publicznego, potrzebne jest bezwarunkowo zwiększenie zainteresowań samorządowych w społeczeństwie, zależy to jednak od umożliwienia dostępu do gospodarki samorządowej szerszym masom ludności. W tym celu należałoby moim zdaniem wykonać co następuje: protokoły posiedzeń rady powiatowej powinny być rozsyłane radnym w przeciągu 14 dni po posiedzeniu, a niezależnie od tego w takim samym terminie zarządom gminnym i miejskim dla wyłożenia do publicznego przeglądania; w tym celu w zarządach tych powinna być założona specjalna teczka z protokołami okazywana na żądanie zgłaszających się.

Radni powiatowi powinni na najbliższym posiedzeniu rady gminnej składać szczegółowe sprawozdanie z działalności samorządu powiatowego.

Następnie budżet powiatowego związku samorządowego w takiej formie, w jakiej bywa przesyłany władzy nadzorczej do zatwierdzenia, nie wyłączając załączników, powinien być wykładany do publicznego przeglądania nie tylko w biurze wydziału powiatowego ale i w każdym zarządzie gminy miejskiej i wiejskiej, gdyż wtedy tylko będzie dostępny społeczeństwu.

W taki sam sposób, jak budżet, powinno być wykładane do publicznego przeglądania sprawozdanie z wykonania budżetu, zawierające szczegółowe objaśnienia każdej pozycji budżetowej z uwidocznieniem nie tylko ile wydatkowano, ale co wykonano, w jakich warunkach, ceny jednostkowe itp. Podstawą dla wprowadzenia wyżej przytoczonych zmian, umożliwiających ludności wnikanie w szczegóły gospodarki powiatowej, powinna być zmiana dotychczasowego regulaminu obrad rady powiatowej, określająca sposób rozsyłania i wykładania do przeglądania protokołów posiedzeń; zmiana ta powinna być dokonana przez radę powiatową obecnie zaraz na pierwszym po odbytych wyborach posiedzeniu, natomiast udostępnienie ludności budżetu oraz sprawozdań z jego wykonania mogłoby wprowadzić Ministerstwo Spraw Wewnętrznych przez odpowiednią zmianę przepisów budżetowych i kasowo rachunkowych (Dz. U. R. P. Nr 11 z 1933 r., poz. 71 i 72).

Zaznajomienie społeczeństwa z organizacją wewnętrzną gospodarki powiatowej powinno dokonać się przez wydanie w oddzielnej broszurze wszystkich bez wyjątku aktów, regulujących urządowanie organów stanowiących i wykonawczych oraz biura, przedsiębiorstw i zakładów. Broszura taka powinna znaleźć się w ręku każdego radnego, w każdej gromadzie, w każdej bibliotece samorządowej oraz w każdym zarządzie gminy. Mieszkańcy powiatu po-

winni mieć możność nabywania broszury na własność po przystępnej cenie.

Idealem jest, aby publikowanie szczegółów gospodarki samorządowej dokonywane było za pomocą prasy powiatowej, co niedawno z powodzeniem praktykowało się przez wydawanie powiatowych dzienników urzędowych, zostało jednak zaniechane na skutek skreślenia z budżetów w dobie oszczędnościowej kredytów na ten cel. Moim zdaniem nie było to pójście celowe, raczej niechęć niektórych czynników lokalnych ujawniania szczegółów swej gospodarki. Przy wysokich budżetach powiatowych nieznaczny wydatek na czasopismo, niezbędne w rękę myślącego mieszkańca powiatu, zwłaszcza człowieka

młodsze, powinien być uważany za wydatek celowy, nie podlegający skreśleniu z budżetu. Przy sposobności pozwalam sobie zwrócić uwagę na jedną sprawę. Dla samorządu ma bardzo duże znaczenie wymiana doświadczeń samorządowych, a jednak w tej dziedzinie robi się bardzo mało. Proponuję przeto wydawanie w tym celu przez redakcję „Samorządu“ raz na miesiąc specjalnego dodatku, poświęconego wykonanym przez poszczególne związki sam. pracom organizacyjnym, inwestycyjnym, i innym ze szczegółowym opisaniem, w jaki sposób zostały wykonane, aby inne związki mogły wprowadzić u siebie to, co uznają za pożyteczne.

E. K.

Co piszą inni

„Sanatorium chłopskie“

„Gazeta Polska“ z dn. 22 kwietnia br. zamieściła artykuł p. Jadwigi Dmochowskiej p. t. „Sanatorium chłopskie“, w którym Autorka omawia zagadnienie walki z rozpowszechnioną na wsi gruźlicą. Rozpowszechnienie bowiem gruźlicy na wsi — według zdania Autorki — nie tylko dorównuje miastu, ale je nawet przewyższa.

„Samo jednak stwierdzenie tego faktu nie wystarcza. Należy szukać dróg zaradzenia złu. Prace, prowadzone dotychczas w tym kierunku dały już dodatnie rezultaty; w chwili obecnej zagruzliczenie wsi, jeżeli nie uległo widocznej poprawie, to w każdym razie zostało zahamowane. Powinno to być bodźcem do dalszej pracy, jeszcze bardziej usilnej, zwłaszcza, bardziej powszechnej. Jeśli bowiem była mowa o pewnym zahamowaniu, to zahamowanie to nastąpiło przy bardzo jeszcze wysokim stanie zagruzliczenia. Zachodzą pod tym względem znaczne różnice zależności od okolic, w których przeprowadzane były bardziej szczegółowe badania. Są jednak wsie, w których na 452 zbadanych dzieci w wieku od lat 7 do 16 dodatni odczyn Pirquet'a stwierdzono u 64 proc.

Pierwszym etapem na tej drodze jest uświadczenie ludności wiejskiej że: 1) gruźlica jest chorobą zakaźną, 2) nie każde zetknięcie, lecz tylko długotrwały kontakt z gruźlikiem wywołuje zakażenie, 3) gruźlica jest uleczalna“.

To jednak nie wystarcza. Potrzebna tu jest izolacja i leczenie chorych. Leczy się chorych przeważnie w sanatoriach przeciwgruźliczych.

„Sanatorium pod pewnymi względami przedstawia istotnie ogromne plusey. Posiada zazwyczaj wyjątkowo korzystne warunki klimatyczne, odpowiednie urządzenia, stałą opiekę lekarską, bezwzględną czystość, specjalne odżywianie. Przede wszystkim zaś odgrywa ono rolę szkoły dla samego pacjenta: uczy go odpowiednio zachowywać się, prowadzić właściwy dla siebie tryb życia itd.

Trzeba jednak zdać sobie jasno sprawę, że poza bardzo stosunkowo „cienką“ warstwą ludzi zamożnych oraz poza grupą ludzi korzystających w tej czy innej formie z Ubezpieczalni i Kas Chorych, olbrzymia większość naszej ludności, a prawie bez wyjątku całe włościanstwo — z leczenia sanatoryjnego nie może korzystać. I w szerokim tego słowa znaczeniu nigdy korzystać nie będzie“.

Autorka uzasadnia trudność stosowania sanatoryjnego leczenia chorych ze wsi rolników i ich dzieci w następujących słowach:

„Przypuśćmy jednak że dość zamożny gospodarz zdobędzie się na to, aby przebyć w sanatorium, lub umieścić tam kogoś z rodziny na przeciąg kilku miesięcy. Przyjmując koszt pobytu w najlepszym razie na 7 — 8 zł dziennie, zrujnowałoby go to niemal doszczętnie. Przypuśćmy dalej, że sanatorium podleczyłoby go, a przede wszystkim pouczyło, jak postępować, aby się w jakim takim zdrowiu nadal utrzymać. Powróci on jednak do domu jako półinwalida: czasem nie będzie zdolny do pracy przez rok, dwa, lub i dłużej. Czasem, powróciwszy do dawnych fatalnych warunków codziennego życia, zapadnie ponownie na zdrowiu i wówczas nie ma już dla niego ratunku. I w tym leży właśnie chłopska tragedia. Powoduje ona nieraz okrutną decyzję, że jego lub jej „leczyć nie warto“, nie będą bowiem nigdy zdolni do pracy. Ciężkie warunki życia zmuszają do tak trzeźwego rozumowania. Ojciec nie może poświęcić bytu całej rodziny dla jednego dziecka“.

Autorka dochodzi więc do wniosku, że „jedynym chłopskim sanatorium jest własny dom“, odpowiednio przystosowany. A ponieważ wiele mieszkań na wsi jest jednoizbowych, należy dążyć przynajmniej do wprowadzenia przepierzeń lub specjalnych przybudówek, mieszczących izbę dla chorego. Ale takie inwestycje należy rolnikom umożliwić przez kredyty lub nawet zapomogi.

„Szerzenie się gruźlicy na wsi jest sprawą publiczną, w publicznym interesie zatem leży każda istotnie celowa akcja zapobiegawcza. Podobna akcja musiałaby mieć jednak na terenie danej gminy lub powiatu charakter powszechny. Nie wystarczy opieka nad pojedynczymi chorymi, jest ona do pewnego stopnia bezcelowa, nie ujmuje bowiem zagadnienia od podstaw.

Potrzebę takiej organizacji, nie przychodzącej z zewnątrz, ale własnej, powstałej z pełnego zrozumienia, tego co nas boli“, winna odczuć sama wieś. Organizacje, mające na celu walkę z gruźlicą, wówczas dopiero będą mogły okazać jej skuteczną pomoc“.

Sądźmy, że Autorka zbyt łatwo rezygnuje z sanatoryjnego leczenia ludności wiejskiej, chorej na

gruźlicę. Mogą być przecież zorganizowane tanie sanatoria, dostępne dla drobnych rolników. Formę organizacyjną należy obmyślić. Mogłyby to być związki celowe zainteresowanych zdrowiem wsi samorządów, mogą być organizacje rolnicze itp. Jest to więc tylko sprawa inicjatywy i znalezienia środków

finansowych. Bo trudno z góry rezygnować z leczenia tych, którzy w obecnych warunkach nie mogą pojedynczo się leczyć, chociaż swymi środkami przyczyniają się głównie do istnienia i pracy samorządu gminnego i powiatowego.

A.

„Wkrótce będą biblioteki we wszystkich gminach“

„Dziennik Powszechny“ z dn. 24 kwietnia br. zamieścił pod wymienionym wyżej tytułem artykuł p. J. Krasowskiego, który stwierdza na wstępie:

„Pomimo, że zakładanie bibliotek publicznych na wsi należało do własnego zakresu działania gminy, samorząd gminny zadania tego nie wypełniał do roku 1934. Sprawą bowiem tą zajmowały się inne organizacje, subsydiowane przez gminy. Gdy jednak gminy przekonały się, że organizacje te nie są w stanie zaspokoić potrzeb czytelnictwa i gdy stwierdziły, że organizacja bibliotek przez gminy kosztuje o wiele taniej, rozpoczęły gminy na skutek propagandy pracowników samorządowych zakładać własne biblioteki gminne. Dysponując dostatecznymi środkami, mogły gminy w ciągu krótkiego czasu uruchomić zasobne biblioteki. Wzrost ilości bibliotek przedstawia się następująco. Na 3121 gmin.

Było bibliotek gminnych do końca 1933 r. 132.
Utworzono bibliotek od 1934 r. ponad 1.000.
Czyli w ciągu 4 lat utworzono bibliotek osiem razy więcej niż powstało ich w ciągu poprzednich 15 lat od chwili odzyskania niepodległości do końca 1933 r.“

Największy ruch w tym zakresie jest w województwach centralnych i wschodnich, gdzie już w znacznej ilości powiatów wszystkie gminy zorganizowały biblioteki gminne, a ogólna liczba gmin, mających biblioteki dochodzi do 70%. W woj. zachodnich i południowych ruch w kierunku zakładania bibliotek jest coraz większy. W kilkuset gminach uruchamia się od razu komplety dla gromad.

Autor przytacza liczne przykłady z poszczególnych gmin, wykazujące, jakie sumy na biblioteki gminne przeznaczyły, jakie gminy od razu uruchomiły komplety dla wszystkich gromad. Przypomina zasługi wójtów, radnych i pracowników samorządowych w zakresie tworzenia bibliotek. Powołuje się na uchwały zjazdów przedstawicieli pracowników samorządowych w sprawie zakładania bibliotek z 1936 i 1938 r. oraz na okólnik Ministra Spraw Wewnętrznych z 1937 r. i kończy swój artykuł następującym wezwaniem:

„W ciągu pięciu lat gminy utworzyły ponad 1.000 bibliotek. Pozostało jednak jeszcze około 2.000 gmin, które bibliotek nie posiada, — które dotychczas

„Uwagi o samorządach polskich i angielskich“

„Rolnik“, wychodzący we Lwowie, organ Związku Ziemiaków i wielu innych organizacji rolniczych, zamieścił pod powyższym tytułem w nr 13 z dn. 26 marca br. dłuższy artykuł p. Kazimierza Zembruńskiego.

Autor podkreśla na wstępie, że:

„Jednym z najważniejszych zagadnień państwowych, które się w porównaniu z innymi mało docenia, a które ma doniosłe znaczenie gospodarcze szczególnie

nie zdobyły się na uzupełnienie ciążącego na samorządzie obowiązku dostarczenia ludności oddawna upragnionych książek.

W gminach muszą znaleźć się ludzie, którzyby podjęli inicjatywę utworzenia bibliotek. Musi to nastąpić jeszcze w roku bieżącym. Pilna bowiem jest sprawa powszechnego udostępnienia ludności wiejskiej książek, z których będzie czerpała wiedzę o bohater-skich dziejach swego narodu, oraz z których będzie zdobywała wiedzę zawodową z zakresu rolnictwa, hodowli, sadownictwa i innych umiejętności potrzebnych mieszkańcom wsi“.

*

Autor nie podaje źródeł cyfrowych, na jakich oparł swoje obliczenia. Mogą więc być one optymistyczne co do szczegółów, ale wiadomości, dochodzące z terenu, wskazują, że samorzady sprawę biblioteczną poważnie ruszyły z miejsca.

Chodzić nam powinno jeszcze o to, ażeby sprawa wykorzystania bibliotek była należycie zorganizowana. A to zagadnienie nie wszędzie dobrze funkcjonuje. Spotkałem się z przykładami wprost groteskowymi. W roku ubiegłym na Kursie Kół Gospodyń Wiejskich woj. warszawskiego po wykładzie o zadaniach i pracach samorządu terytorialnego, jedna członkini zakomunikowała, że w jej gminie jest biblioteka, podarowana przez jakiegoś ofiarodawcę. Ale gdy się zapytała, dlaczego wójt nie rozpozyczył z niej książek, odpowiedział:

— A bo poniszczą mi jeszcze te książki! Inna znów stwierdziła, że i w jej gminie jest także biblioteka. Władze gminne rozesłały nawet książki do sołtysów, z zastrzeżeniem, żeby je nie zniszczyć. Wobec tego sołtys jej wioski zamknął książki w szafie i nikomu nie chciał pożyczyć.

Sądźmy, że takie przykłady są wprost pojedyncze, ale sprawa umiejętnego zorganizowania czytelnictwa, aby jak największą korzyść z bibliotek odniosła ludność wiejska, jest na czasie i należy ją gruntownie rozważyć i odpowiednich kierowników do ich prowadzenia przysposobić. Do umiejętnego rozszerzenia czytelnictwa z bibliotek samorządowych mogą się bardzo przyczynić organizacje młodzieży wiejskiej i inne oświatowe.

A.

dla rolnictwa, jest sprawa ustroju samorządowego. Pod nazwą samorządu należy rozumieć te wszystkie administracyjne, a nawet prawodawcze organy, które byłyby powołane do zastępowania rządu centralnego“.

Przechodząc do ustroju samorządu angielskiego, Autor stwierdza, że ujęcie tego samorządu w pewien schemat jest trudne z powodu różnorodności wielkiej samorządów gmin. Ta różnorodność jednak nie przeszkadza Anglikom, nie powoduje chaosu, gdyż

wytworzona została przez tradycję i do tego się ludność przyzwyczaiła. Do tradycji przywiązują w Anglii wielką wagę, co Autor ilustruje przykładami.

„Znając samorząd angielski i dzisiaj, mając szereg lat praktyki w samorządzie polskim i organizacjach wiejskich, mogę stwierdzić, że mało który naród ma tyle danych do prowadzenia samorządu, co naród polski. W narodzie polskim istnieje psychologiczny fundament do twórczości samorządowej. Silny instynkt społeczny przy przywiązaniu do tradycji, szlachetna dumę ze swego kraju, chęć postawienia swej ojczyzny, a nawet swojej własnej gminy, swoich organizacji gminnych na najwyższym piedestale, są to charakterystyczne cechy narodu polskiego. Istnieje w Polsce pewien antagonizm pomiędzy gminami, nazwijmy go drobnotkowym, lokalnym partykularyzmem, jest on niczym innym, tylko szlachetną rywalizacją. Rozpróśnienie jednostek inteligentnych na stosunkowo obszernym terytorium, trudność wobec codziennej pracy częstego i szerszego komunikowania się, a wskutek tego utrudnienie w dowolnym organizowaniu się, powinno skupić siły wiejskie w jednym ognisku samorządu wiejskiego. Kraj o przeważającej ludności rolniczej, jakim jest Polska, tak typowo rolniczy, powinien skierować swą ludność do wytworzenia naczelną komórkę organizacyjnej, podporządkowującej wszystko sobie w samorządzie. Skomplikowane i trudne warunki ekonomiczne stanowią, że rolnik jest dystansowany, i to niesprawiedliwie, przez inne zawody i ciągle ulega“.

Autor wskazuje, iż w Polsce sfery kierownicze starają się rozwiązywać w szybkim tempie problem samorządowy i stworzyć ideał samorządowy, ale ideał ten, nie powstając drogą tradycji, drogą naturalnej ewolucji, nie będzie odpowiadał nastawieniu psychologicznemu narodowi.

„Samorząd jest z natury swojej organizacją, gdzie ludzie o skrajnie diametralnych przekonaniach mogą się przy wspólnej, równorzędnej pracy, przy wspólnych zainteresowaniach spotkać. W ramach samorządowych może łatwo być przeprowadzony kompromis uzgodnienia, przy jednoczesnym zachowaniu wszelkich pozorów czy zasad indywidualizmu. W samorządzie nie ma przymusu, na który tak czuły jest Polak. Frazeologia, w zasadzie rzecz naiwna, tak często spotykana w polityce, w samorządzie nie ma popularności i ustępuje prawdzie. Najważniejszym etapem, a może i jedynym, który doprowadzi Polaków do zgodny, jest samorząd. Samorząd ten istnieje w głębi duszy każde-

go Polaka, samorząd prawdziwy, który powstać musi drogą ewolucji. Samorząd nie krępowany, rozwijający się ewolucyjnie, dostosowujący się do warunków, dyktowanych przez życie wiejskie“.

Obecnie wprowadzany samorząd może posłużyć za podstawę do ewolucji rozwojowej. Omówiwszy wychowawcze znaczenie samorządu — Autor stwierdza, że:

„Obywatel rozumie, że państwo przez samorząd nadaje mu prawa, lecz jednocześnie nakłada obowiązki. Społeczeństwo musi być ujęte we właściwe ramy spokojnej pracy, ładu i porządku. Zrozumienie przez obywateli, że na nich ciąży obowiązki, doprowadzi ich do poczucia odpowiedzialności za rządy swego kraju. Naród przyzwyczaja się do myśli, że musi rządzić we własnym kraju i rządzi nim. Dalszą konsekwencją będzie subtelność myśli, zanik malkotentów i tak często u nas spotykanej bezmyślnej krytyki rządów i gospodarki. Udział ludzi z wykształceniem, chociaż by nawet w niedużej ilości jako członków w radzie gminnej, czy powiatowej, jest konieczny“.

Autor podkreśla, że chodzi o to, aby organizacja od samego początku była właściwie ustanowiona. Dlatego często lepiej rozpocząć pracę na nowo od podstaw, niż przeprowadzać zmiany. Autor kończy swoje myśli następującym zdaniem:

„Znając gruntownie samorząd angielski, uważając go za wzór na kuli ziemskiej, przeprowadzę analizę samego powstania samorządu w tym wybitnie samorządowym kraju, rozpatrzę pierwsze podstawowe, do pewnego stopnia zamierzchłe, warunki, dzięki którym mógł z biegiem wieków powstać rozkwit samorządu. Analiza genezy powstania danej gminy, ze szczególnym uwzględnieniem pozycji geograficznej, historia jej dynamiki, badanie przyczyn dodatnich lub ujemnych rozwoju osiedla, stanowią jeden z najciekawszych tematów“.

*

Artykułowi brak zwięzłości i jednolitości w powiązaniu ciekawych poszczególnych myśli, wypowiedzianych przez Autora. Poszczególne fragmenty wykazują nawet pewne sprzeczności. Nie mniej jednak zasługuje on na uwagę i dlatego przytoczyliśmy najważniejsze z niego ustępy.

A.

Sprawy bieżące

ZAKUPY NA KREDYT WEKSLOWY W ZRZESZENIU GOSPODARCZYM SAMORZĄDU TERYTORIALNEGO.

Min. Spr. Wewn. wystosowało pismo z dnia 29.IV.39 r. Nr S. G. 94-153/2 do pp. wojewodów (z wyj. śląskiego), przewodniczących wydziałów powiatowych i prezydentów miast treści następującej:

„Doszło do wiadomości Ministerstwa, że dyrekcje szpitali samorządowych występują do Gospodarczego Zrzeszenia Samorządu Terytorialnego, spółdzielni z ograniczoną odpowiedzialnością w Warszawie, o kredytową dostawę artykułów poatrunkowych i leczniczych na rachunek otwarty, bez dostarczenia materiału wekslowego, a to z tego względu, że orga-

na związków samorządowych wzbraniają się przed wystawianiem weksli.

Ponieważ Gospodarcze Zrzeszenie Samorządu Terytorialnego, nie będąc instytucją finansową, nie jest w możności wykonywać kredytowych zamówień na rachunek otwarty bez materiału wekslowego, a szpitale samorządowe powinny być zaopatrzone w dostateczny zapas środków opatrunkowych i leczniczych, Ministerstwo Spraw Wewnętrznych prosi P. P. Wojewodów i Przewodniczących Wydziałów Powiatowych o wydanie zalecenia związkom samorządowym, by nie czyniły trudności swoim szpitalom w uzyskiwaniu — w granicach kredytów budżetowych, w miarę potrzeby i możliwości nawet zwiększonych, — zamówień na kredyt wekslowy i wystawiały potrzebne w tym celu weksle“.

ZAMÓWIENIA Z WOLNEJ RĘKI NA DOSTAWĘ ARTYKUŁÓW SANITARNYCH.

Minister Spraw Wewnętrznych zarządzeniem z dnia 29.IV.1939 Nr SG. 94-153/1, na podstawie ust. (2) § 37 rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 29 stycznia 1937 r. o dostawach i robotach na rzecz Skarbu Państwa, samorządu oraz instytucyj prawa publicznego (Dz. U. R. P. Nr 13, poz. 92), zezwolił związkom samorządu terytorialnego na udzielenie zamówień z wolnej ręki na dostawę artykułów sanitarnych do szpitali samorządowych Gospodarczemu Zrzeszeniu Samorządu Terytorialnego, spóldzielni z ograniczoną odpowiedzialnością w Warszawie, ul. Dobra Nr 28.

DOPLATY DROGOWE.

W Dzienniku Ustaw Nr 38, poz. 253 ogłoszone zostało rozporządzenie Ministra Spraw Wewnętrznych z dnia 20 kwietnia 1939 r., wydane w porozumieniu z Ministrami Skarbu i Komunikacji o specjalnych dopłatach drogowych.

Rozporządzenie to dzieli się na dwie części. Część pierwsza normuje zasady poboru specjalnych dopłat na budowę dróg, a mianowicie określa pojęcie drogi o twardej nawierzchni, osób odnoszących z budowy drogi szczególne korzyści gospodarcze i udogodnienia, ośrodka gospodarczego obiektu podatkowego (ze względu na strefę), pasa przydrożnego, następnie ustala, jakie koszty związane z budową mogą być pokrywane dopłatami, wreszcie normuje tryb postępowania przy uchwalaniu dopłat i zasady rozkładu między zobowiązanymi.

SAMOPOMOC ROLNA W POW BARANOWICKIM WOJ. NOWOGRÓDZKIE.

W związku z aktualną sprawą samopomocy rolnej i wydanym przez Przewodniczącego Wydziału Powiatowego zarządzeniem o zorganizowanie tej samopomocy na płaszczyźnie społecznej i zgodnie z przepisami zawartymi w rozporządzeniu Min. Rolnictwa i Ref. Rolnych z dn. 7.IV.1939 r. (Dz. U. R. P. Nr 32, poz. 209) Wydział Powiatowy, na zapytanie, czy słusznym będzie przyjęcie zasady mianowania przodownikami sołtysów i czy należy objąć przepisami cały teren powiatu i wreszcie czy wprowadzić w życie omówione przepisy do nasion i pasz wypowiedział się następująco:

1. aby rady gromadzkie ustalały zakres pomocy rolnej,

2. aby sołtysami byli z zasady sołtysi, za wyjątkiem 135 spośród nich, którzy do tych obowiązków się nie nadają,

3. aby do gminy krzywoszyńskiej przepisów o samopomocy rolnej nie stosować, i

4. aby w odniesieniu do pasz i nasion postanowień zawartych w powołanym rozporządzeniu Ministra Rolnictwa i Ref. Roln. nie stosować.

NADZÓR INSPEKCYJNY NAD SAMORZĄDEM GMINNYM W POWIECIE NOWOGRÓDZKIM.

Wydział powiatowy, nakreślając plan czynności instrukcyjno - nadzorczych inspektora samorządu

Część druga normuje zasady poboru specjalnych dopłat za nadmierne zużycie, a mianowicie określa pojęcie osób nadmiernie zużywających drogi, związku uprawnione do poboru tych dopłat, pojęcie przeciętnych kosztów utrzymania drogi i kosztów utrzymania drogi nadmiernie zużywanej oraz sposób rozkładu i poboru dopłat.

Rozporządzenie to jest trzecim z kolei rozporządzeniem wykonawczym do ustawy z dnia 5 sierpnia 1938 r. o poprawie finansów związków samorządu terytorialnego i o zmianie ustawy o tymczasowym uregulowaniu finansów komunalnych (Dz. U. R. P. Nr 59, poz. 455). Poprzednie dwa rozporządzenia dotyczyły podatku drogowego (z dn. 27.IX.1938, Dz. U. R. P. Nr 76, poz. 530) i udziału związków samorządowych w podatku dochodowym i przemysłowym (z dn. 31.III.1939 r., Dz. U. R. P. Nr 36, poz. 236). W ten sposób przepisami wykonawczymi objęto całość merytorycznych zmian wprowadzonych przez cyt. ustawę z dn. 5.VIII.1938 r.

ODJĘCIE UPRAWNIEŃ POLICYJNO - BUDOWLANYCH NIEKTÓRYM GMINOM W WOJ. STANISŁAWOWSKIM.

Rozporządzenie Ministra Spraw Wewnętrznych z dnia 20.IV.1939 r. (Dz. U. R. P. Nr 39, poz. 256) odjęto niektórym, szczegółowo oznaczonym gminom w pow. kołomyjskim, kosowskim, nadwórniańskim, śniatyńskim i stryjskim woj. stanisławowskiego uprawnienia z art. 391 prawa budowlanego i przekazano właściwym terytorialnie wydziałom powiatowym. Są to przeważnie gminy o charakterze lotniskowym.

gminnego na rok 1939/40, włączył do prac specjalnych inspektora następujące zadania:

1) usprawnienie przedsiębiorstw miejskich pod względem organizacyjnym i kalkulacji,

2) usprawnienie organizacyjne targowisk zwierzęcych w gminach miejskich,

3) usprawnienie działu podatkowego i organizacja inkasa we własnym zakresie,

4) opracowanie projektu organizacji pracy w związkach samorządowych i zmiany personalne,

5) szkolenie pracowników samorządowych,

6) kursy dla członków nowoobраниch organów samorządowych w gromadach i gminach.

Jakkolwiek celowość powyższych zadań mówi sama za siebie, zwłaszcza jeżeli chodzi nie o samą formalną stronę nadzoru, a o rozszerzenie zasięgu instruktorskiego w tak rozległej dziedzinie życia publicznego, jaką obejmuje samorząd terytorialny, trudno oprzeć się wątpliwościom, czy tak wnikliwy i rozległy nadzór, jak tego porzeba wymaga, może być przy dotychczasowej jego organizacji w całej pełni wykonywany. Bo zarówno ustawodawstwo jak i życie wkłada na dotychczasowe organa inspekcyjne obowiązki ponad możliwości ich wypełniania, przy największej nawet energii i wysiłkach jednostek.

WPROWADZENIE PRZYMUSOWEGO UBEZPIECZENIA PŁONÓW OD GRADOBICIA W POW. RÓWIEŃSKIM.

Rada Powiatowa w Równem uchwaliła zgodnie z wnioskiem inspektora P. Z. U. W. wprowadzić

z dniem 1.IV.1939 r. na terenie powiatu rówieńskiego przymusowe ubezpieczenie od gradobicia następujących gatunków zbóż: żyta, owsa, jęczmienia, pszenicy i gryki.

Równocześnie, w celu zabezpieczenia rolników przed możliwością zbyt uciążliwych składek uchwalono dezyderat, aby sprawa powyższa, po jednorocznym okresie próby, była ponownie rozważana przez Radę Powiatową i by w razie potrzeby można było wystąpić w sprawie rewizji norm składek ubezpieczeniowych.

Z GOSPODARKI SAMORZĄDOWEJ POWIATU CHELMSKIEGO.

Ubiegły rok budżetowy powiatowego związku samorządowego, jak wykazują rozpatrywane przez Wydział Powiatowy sprawozdania finansowe, zamknął się niedoborem zł 92.254,— przy sumie wydatków zł 706.000,— i dochodów zł 613.751,—. Niedobór ten, usprawiedliwiony zresztą intensywnością gospodarki samorządowej powiatu, powstał najwidoczniej także dzięki istnieniu zaplecza budżetowego w postaci nadwyżek z lat ubiegłych, którymi różnica budżetowa roku sprawozdawczego zostanie wyrównana.

W sumie wydatków mieści się kwota 10.000 złotych na Pożyczkę Obrony Przeciwlotniczej, 1.500 złotych na odnowienie kościoła Mariackiego w Chełmie oraz szereg innych subwencji celowych o znaczeniu gospodarczym i kulturalnym.

Najwydatniejszą pozycją wydatków budżetowych, bo wynoszącą około 44% sumy budżetu są wydatki drogowe w kwocie złotych 307.254,—.

Na rok budżetowy 1939/40 przyznano dotacje celowe dla dwóch gmin wiejskich, a mianowicie: gminie Żmudź zł 3.700,— na budowę drogi gminnej o twardej nawierzchni, z tym warunkiem że taką samą kwotę przeznaczy ze swego budżetu gmina; gminie Turka 2.000 złotych na zabrukowanie osady Dorohusk, na tych samych jak wyżej warunkach.

Jako dopełnienie głównych dziedzin gospodarczych: rolnictwa i komunikacji jest powołanie przez Wydział Powiatowy w porozumieniu z O. T. O. i K. R. instruktora - ogrodnika do prac nad popularyzacją sadownictwa i warzywnictwa, organizowaniem zbytu produktów, zakładania i utrzymywania zielnic publicznych, oraz do utrzymywania stałego fachowego nadzoru nad zadrzewianiem dróg publicznych.

OŚRODKI ZDROWIA W GMINACH.

Rada gminy Diatkiewiczze, pow. rówieńskiego podjęła zorganizowanie w siedzibie urzędu gminnego w Diatkiewiczach Ośrodka Zdrowia, dla zapewnienia gminie własnej pomocy lekarskiej.

Wydział Powiatowy, biorąc pod uwagę wysiłek, jaki włożyła ludność gminy w organizowaniu na swym terenie pomocy lekarskiej oraz że budowa Ośrodka Zdrowia o własnych siłach przekracza w danej chwili możliwości finansowe gminy, postanowił wystąpić z wnioskiem o przyznanie gminie przez Min. Opieki Społ. na ten cel subwencji w wysokości 50% kosztów budowy Ośrodka.

GROMADY SUBSKRYBUJĄ POZYCZKĘ OBRONY PRZECIWLOTNICZEJ.

Wydział powiatowy w Chełmie zatwierdził uchwałę zebrania gromadzkiego wsi Strupin Mały, w sprawie przeznaczenia należności z czynszów dzierżawnych w kwocie złotych 1940 gr. 04 na zakup Pożyczki Obrony Przeciwlotniczej.

Na szczególną uwagę zasługuje nie tylko podany wyżej fakt, jako naturalny wyraz spełnienia obowiązku obywatelskiego względem własnego Państwa, lecz także i to, że należy do liczby gromad małych, dla której kwota zł 1940 stanowi sumę poważną, co należy podnieść jako dowód wysokiego wyrobienia obywatelskiego członków tej gromady.

WYNIKI 5-LETNIEJ DZIAŁALNOŚCI M. ANDRYCHOWA (WOJ. KRAKOWSKIE).

Rada miejska objęła urządowanie w czasie największego nasilenia kryzysu, bo gdy budżet dawnej Rady miejskiej z r. 1933/34 wynosił zł 119.281,— to uchwalony przez nową Radę miejską budżet na rok 1934/35 został zredukowany aż do kwoty 88.088,— złotych.

Przejęty deficyt budżetowy wynosił zł 33.959,55. Przejęte długi miasta wraz z deficytem zł 127.945,24.

Konieczne więc były zasadnicze pociągnięcia, bo wobec zamierającego niemal przemysłu w Andrychowie (3 dni pracy po 6 godzin), zamierało całe miasto.

Toteż obywatele, którym na sercu leżała troska o przyszłość Andrychowa, poczynili starania w kierunku lotniskowego rozwoju miasta i w tym duchu zostało przeprowadzonych szereg miejskich inwestycji, przewidzianych w 4-letnim planie gospodarczym opracowanym przez p.p. burmistrza Adama Wietrznego, wiceburmistrza Franciszka Frysia, dyrektora Fryderyka Zobla i inżyniera Tadeusza Wietrznego.

Przy szczególnym poparciu zzewnątrz wykonano:

basen kąpielowy wybudowany przez Podkomitet WF. i PW. Gmina subwencionowała i wybudowała dojazdy	zł 21.403.43
kanalizację rynku, ulicy Piłsudskiego-Szewskiej, Garncarskiej, Bobrowskiego, aż do Ubezpieczalni Społecznej, część Alei Zdrowia, Targowej, oraz podziemne ustępy publiczne	kosztem „ 67.593.73
szkołę żeńską powiększono do budując środek szkoły z 3-ma klasami, salą gimnastyczną, szatniami i natryskami	„ 55.659.47
stadion sportowy zniwelowano i wybudowano trybunę w surowym stanie	„ 24.095.30
trwałą nawierzchnię 6000 m. kw. z kostki i betonu	„ 55.170.07

Razem za zł 223.922,—

Przy pomocy świadczeń drogowych w naturze i funduszy drogowych, oraz subwencji wykonano: 3 km dróg (Aleja Zdrowia, Szewska, Fabryczna, Traugutta, Garncarska, część Starowiejskiej, Kościuszki, Bobrowskiego), 8 km chodników. Zniwelowano: Rynek, Plac Mickiewicza i Targowicę, wybudowano most na Targaniczce w miejsce starej „ławy“, z materiału drzewnego dostarczonego bezpłatnie przez Zarząd Arc. Dóbr w Żywcu, 4 mostki betonowe ponad Młynówką, kabel telefoniczny podziemny 600 mb. przy pomocy Urzędu Telekomunikacyjnego (całą robociznę dostarczyła gmina), zbiornik przeciwpożarowy 60 m. sześć. przy pomocy P. Z. U. W., tamy na Wieprzówce długości 300 m. przy pomocy Referatu Melioracyjnego Starostwa Pow. w Wadowicach.

Grunta miejskie powiększono o 18.000 m. kw., a przy zamianie gruntów z Ubezpieczalnią Społeczną na tranzakcji tej zarobiono zł 4.000, zadrzewiono ulice drzewkami w ilości 2000 sztuk.

Ośrodek Zdrowia otwarto w r. 1938.

Betoniarnia:

Wyprodukowano we własnym zakresie:

płyt chodnikowych	sztuk	13.414
słupów ogrodzeniowych	„	561
rur betonowych	„	5.000
graniczników	„	232
ławek	„	46
krawężników	„	6.304

Bezpieczeństwo publiczne:

Dzięki pracy Och. Straży Pożarnej i ofiarności całego społeczeństwa, zakupiono autopogotowie za zł 8.000 i autopogotowie - cysternę za zł 12.500.

Zwalczanie żebractwa:

Uregulowano żebractwo przez dobrowolne opodatkowanie się obywateli sumą 6000 zł rocznie składaną w kasie miejskiej, skąd co tydzień wydaje się wsparcia ubogim miejskim i wiejskim.

Rzeźnia przynosi rocznie około 3000 zł czystego zysku.

Targowica przynosi rocznie około 1600 zł czystego zysku.

Elektrownia, która w roku budż. 1933/34 miała deficyt w wysokości zł 282,94, to od r. 1934/35 przynosi stale czyste zyski około 6000 — 7000 zł rocznie.

Naprawiono motor Diesla, zakupiono nowy kolektor.

W r. 1935 elektrownia miała 417 odbiorców i wyprodukowała 55.356 kwh, w r. 1938 elektrownia miała 610 odbiorców (tj. o 46% więcej) i wyprodukowała 100.162 kwh (tj. o 80% więcej).

Sieci napowietrznej wybudowano 4 km, przyłączeń 920 mb.

Obniżono cenę prądu elektrycznego:

do oświetlenia mieszkań 85 gr na 68 gr, tj. o 25%,
przemysłowego z 44 gr na 38 gr., tj. o 16%,
opłaty za liczniki z 70 gr. na 55 gr., tj. o 27%,
opłaty za liczniki z 85 gr. na 70 gr., tj. o 21%.

Zadłużenie obecne miasta wynosi zł 206.000.—
Jeśli od tej sumy odejmiemy długi z przed 1933/34 r. „ 128.000.—

to zadłużono miasto na zł 78.000.—

Jeśli odejmiemy od tego długi wewnętrzne, zaciągnięte z elektrowni, rzeźni, targowicy i funduszu ementarnego „ 41.000.—

to na wszystkie wyż. opisane inwestycje zadłużyliśmy się w ciągu 5-lecia tylko na zł 37.000.—

Splacono starych długów (rat) „ 37.890.06
odsetek od długów „ 21.311.10

razem zł 59.201.16

Nadto komisja oddłużeniowa umorzyła miastu długów na „ 24.000.—

Razem w ciągu 5-lecia zamortyzowano starych długów na ogólną sumę . zł 83.201.16

Subwencji i dotacyj uzyskano w ciągu 5-lecia na sumę zł 57.700.—

Ogólne obroty w ciągu poszczeg. okresów budżetowych 5-lecia wynosiły:

Rok budż.	Wydatki i dochody zwyczajne	Wydatki i dochody nadzwyczajne	Razem
1934/35	99.597.82	6.782.52	106.380.34
1935/36	96.650.59	53.298.59	149.949.18
1936/37	87.535.57	59.392.64	146.928.21
1937/38	116.405.92	108.165.38	224.571.30
1938/39	123.982.—	46.475.—	170.457.—
Razem	524.171.90	274.114.13	798.286.03

PRZYMUSOWE UBEZPIECZENIE RUCHOMOŚCI ROLNYCH W POWIECIE NIEŚWIESKIM.

W wykonaniu uchwały Rady Powiatowej w Nieświeżu w przedmiocie wprowadzenia na terenie powiatu ubezpieczenia ruchomości rolnych od ognia Wydział Powiatowy dokonał wyboru przedstawicieli powiatowego związku samorządowego do Komisji Szacunkowej ruchomości podlegających ubezpieczeniu.

W skład Komisji weszli: Eugeniusz Okińczyc, Wacław Sobolewski, Bronisław Siemaszko, Stanisław Pietraszkiewicz i Wincenty Kowalski.

WALNE ZEBRANIE AKCJONARIUSZÓW POLSKIEGO BANKU KOMUNALNEGO.

W dniu 27 kwietnia r. b. odbyło się doroczne Walne Zgromadzenie Akcjonariuszów Polskiego Banku Komunalnego S. A. w Warszawie.

Zgromadzenie w zastępstwie nieobecnego Prezesa Rady Nadzorczej p. Piotra Drzewieckiego zagaił Wice - Prezes Rady p. M. Dolanowski i po ogólnym scharakteryzowaniu sytuacji zakomunikował, że władze Banku postanowiły zakupić Pożyczkę Obrony Przeciwlotniczej na pół miliona złotych oraz złożyć jednorazową ofiarę na F. O. N. w wysokości 100.000 zł.

Oświadczenie to zebrani przyjęli żywymi oklaskami.

Na Przewodniczącego Zgromadzenie powołało starostę pow. warsz. p. Fr. Godlewskiego, po czym Nacz. Dyrektor p. Śliwiński podkreślił ważniejsze momenty działalności Banku, stwierdzając pomysłny stan interesów instytucji, która z b. skromnymi środkami, zaczawszy przed 20 laty swą pracę, rozwijała się z roku na rok, powiększyła wielokrotnie kapitały własne i stale rozszerzała zakres swych operacji z samorządami, udzielając im kredytów zarówno krótkoterminowych, jak długoterminowych w postaci własnych obligacji. Z kredytów Banku w poważnych rozmiarach korzystały również Komunalne Kasy Oszczędności. Polski Bank Komunalny w 20-ym roku swej działalności może się wykazać poważnym dorobkiem na polu współpracy z samorządami i ich instytucjami.

Walne Zgromadzenie jednogłośnie przyjęło sprawozdanie Zarządu Banku za rok 1938, zamknięte bilansem w sumie zł 95.310.194,60 i jednogłośnie udzieliło władzom Banku na wniosek Komisji Rewizyjnej absolutorium, wyrażając Zarządowi uznanie za kierownictwo instytucją.

Z osiągniętego za rok 1938 czystego zysku w kwocie zł 630.986,80, a łącznie z pozostałościami z lat ubiegłych zł 814.227,54, na wniosek Rady Banku i Zarządu uchwalono wypłacić dywidendę w wysokości 4%.

W wyborach uzupełniających do Rady Banku wybrani zostali: pp. Mieczysław Blesiekiński Nacz. Dyrektor Funduszu Pracy, Jr. Marian Filipek, zast. Dyrektora Nacz. Powszechnego Zakładu Ubezpiecz. Wzajemnych (ponownie), Poseł Dr. Stanisław Ostrowski Prezydent m. Lwowa, Józef Roziecki, Dyrektor Zarz. Komunalnej Kasy Oszczędności pow. Piotrkowskiego (ponownie) i Aleksander Trzciniński, Naczelnik Wydziału w Poznańskim Urzędzie Wojewódzkim (ponownie).

Do Komisji Rewizyjnej wybrani zostali pp.: Wacław Bóldok Starosta pow. Opatowskiego, Witold Mystkowski, Prezydent m. Włocławka (ponownie), Witold Pelczyński, Naczelnik Wydziału w Poznańskim Urzędzie Wojewódzkim (ponownie), Feliks Turczyński Dyr. Zarządzający Komunalnej Kasy Oszczędności pow. Rowieńskiego (ponownie) i Aleksander Urych, Naczelnik Zarządu Komunalnej Kasy Oszczęd. m. Kalisza.

Wiadomości gospodarcze

KURSY WALUT.

(Notowania z dn. 5.V. 1939 r.).

1 dol. St. Zjedn.	— 5,32 zł
100 frank. szwajc.	— 119,25 zł
1 funt. szterl.	— 24,88 zł
100 frank. franc.	— 14,12 zł

CENY ZBOŻA.

W dn. 5.V. 1939 r. Warszawa. (Cena za 100 kg.)

Zyto	15,25 — 15,75 zł.
Pszenica	23,00 — 24,00 zł.
Jęczmień	18,25 — 20,25 zł
Owies	16,75 — 17,00 zł.

Poradnik samorządowy

Pytanie: Jedna z gmin na terenie województw wschodnich zapytuje:

Gmina A utrzymywała 2 dzieci ze wsi B. w przytułku, płacąc 70 zł miesięcznie. 1.I.1934 r. nastąpiła zmiana granic gminy, wieś B została przyłączona do miasta C, gmina A opłacała dalej opiekę. Dnia 17.III.1936 r. zawiadomiła Zarząd Miejski C, że winna przyjąć tę opiekę. Zarząd Miejski C opałca od 1.IV.36 r. zaś gmina A żąda od Zarządu Miejskiego C zwrotu wydanej kwoty 980 zł jako opłatę od 1.I.1935 r. do dnia 1.IV.1936 r., powołując się na art. 9 lit. b Ust. z 1923 r. o opiece społecznej.

Czy z chwilą przejścia ze zmianą granic przez gminę obiektu pozostaje na niej obowiązek ponoszenia świadczeń z tytułu opieki społecznej?

Czy gmina, która dobrowolnie płaciła koszty z tytułu opieki społecznej ma prawo żądać zwrotu poniesionych z tego tytułu wydatków z chwilą stwierdzenia, że na zainteresowanej gminie obowiązek ten nie ciąży?

Odpowiedź: Z chwilą wyłączenia jakiejś miejscowości z obszaru jednej gminy i włączenia jej do obszaru innej gminy, gmina ta przejmuje na siebie automatycznie w stosunku do mieszkańców nowoprzyłączonej miejscowości te same prawa i obowiązki, jakie ciążyły na gminie poprzedniej.

W konkretnym przeto przypadku dzieciom ze wsi B, które posiadały prawo do opieki trwałej w gminie A na podstawie art. 8 ustawy z dn. 16 sierpnia 1923 r. (Dz. U. R. P. Nr 92, poz. 726) przysługiwało to samo prawo na terenie miasta C z chwilą wyłączenia wsi B z gminy A i przyłączenia jej do miasta C.

Zarazem zaznaczamy, iż art. 9 litera b ustawy z dnia 16 sierpnia 1923 r., który postanawia, iż prawo do opieki nabyte w myśl art. 8 przytoczonej powyżej ustawy ustaje przez jednoroczną trwałą nieobecność w gminie nie może mieć w powyższym wypadku zastosowania, gdyż dotyczy on osób, które opuściły teren gminy własnowolnie, a nie osób, które znalazły się na terenie innej gminy na skutek niezależnej od nich zmiany granic.

Jak z powyższego przeto wynika gmina A była wolna od obowiązku pokrywania kosztów utrzymania dzieci ze wsi B w przytułku od chwili włączenia tej wsi do miasta C.

Aczkolwiek gmina ta pokrywała w dalszym ciągu te koszty, to jednak wobec braku obowiązku prawnego do tego świadczenia może ona, naszym zdaniem, domagać się zwrotu wypłaconej z tego tytułu kwoty od miasta C.

mgr Z.

CEMENT „WYSOKA” PORTLANDZKI

NORMALNY, PRZEDNI,
„EXTRA” I SPECJALNE
ZNAKOMITEJ JAKOŚCI.

DOSTAWY PAŃSTWOWE I SAMORZĄDOWE
PO CENACH SPECJALNYCH.

TOWARZYSTWO FABRYK PORTLAND-CEMENTU „WYSOKA”

SPÓŁKA AKCYJNA

Zarząd: Warszawa I., ul. Mazowiecka Nr 7.
Adres telegraficzny: WYSOKA Warszawa
TELEFONY: 6-87-62, 6-12-87 i 6-94-03.

Zadrzewienia drogowe

DRZEWKA, KRZEWY
N A S I O N A
NARZĘDZIA OGR.
Środki do zwalczania
chorób i szkodników.

p o l e c a j a

Bracia HOSER

Firma egzystuje od 1848 r.

W a r s z a w a
Al. Jerozolimskie Nr. 45

Cenniki i oferty na żądanie.

Państwowe Gimnazjum Ogrodnicze w Ursynowie

p. WILANÓW k/WARSZAWY

ogłasza rozpoczęcie wpisów na r. sz. 1939/40. Podania opatrzone w przepisowe załączniki — składają kandydaci posiadający ukończoną szkołę powszechną w terminie do 15 czerwca br. Na życzenie wysyła się prospekty na koszt adresata.

Państwowe Gimnazjum Ogrodnicze w Ursynowie jest 3-letnią męską szkołą internatową. Położone na przedmieściach Warszawy posiada gospodarstwo ogrodniczo-rolne o powierzchni około 80 hektarów, o charakterze typowo podmiejskim.

Uczniowie zamieszkują w nowoczesnym internacie gdzie posiadają wszelkie warunki do nauki, sportu i życia społecznego w samorządzie uczniowskim, doskonałe warunki klimatyczne (około 7 ha parku), opiekę lekarską i dentystyczną itd. Koszt utrzymania w internacie miesięcznie 50 zł. Zniżki udzielane są uczniom w wyjątkowo ciężkich warunkach materialnych i w razie b. dobrych postępów w nauce i zachowaniu.

PAŃSTWOWE KAMIENIOŁOMY W JANOWEJ DOLINIE

STACJA KOLEJOWA JANOWA DOLINA

eksploatują największe w Polsce złoża
bazaltu, produkują kostkę regularną
i nieregularną, brukowiec, tłuczeń, grysik
i t. p. Bazalt ten jest doskonałym ma-
teriałem do budowy i konserwacji dróg.
Adres: JANOWA DOLINA, WOŁYŃ.

czas. 13958/21/19

**WYDZIAŁ POWIATOWY W SIEDLCACH
POW. SIEDLECKI**

ogłasza

K O N K U R S

**na stanowiska: technika — sekretarza
(zastępcy Kierownika Pow. Zarz. Drogowego)
i technika dróg gminnych.**

Od kandydata wymagane są następujące kwalifikacje: 1) obywatelstwo polskie, 2) unormowany stosunek do służby wojskowej, 3) wykształcenie w zakresie średniej szkoły technicznej — wydział dróg lądowych, 4) nieprzekraczalny wiek lat 35, 5) praktyka w zakresie budowy i konserwacji dróg oraz czynności związanych z prowadzeniem kancelarii.

Uposażenie: dla technika — sekretarza wg IX st. st., dla technika dróg gminnych wg VIII—IX st. st. plus ryczałt na rozjazd.

Podania wraz z odpisami świadectw należy wnosić do Wydziału Powiatowego w Siedlcach w terminie do dnia 25 maja 1939 r.

Podania nieuwzględnione pozostaną bez odpowiedzi.

Przewodniczący Wydz. Pow.
Starosta Powiatowy
(—) *St. Guliński.*

Magister prawa

**na stanowisku
w Wydziale
Powiatowym**

przyjmie stanowisko
sekretarza wzgl. in-
spektora samorządu.

Posiada 3-letnią praktykę samorządową,
bankową i inne.

Referencje.

Zgłoszenia proszę kierować do
administracji tyg. „Samorząd”,
Warszawa I., Marszałkowska 81a m. 7.

**OPIEKA NAD DZIEĆMI
W RODZINACH ZASTĘPCZYCH**

Wydawnictwo Związku Powiatów R. P., opracowane przez F. Brannego zawiera m. in.: regulamin w sprawie umieszczania dzieci w rodzinach zastępczych, instrukcję dla rodzin zastępczych, przyjmujących dzieci na wychowanie, wzór książeczki kontroli oraz wzór umowy z rodziną zastępczą. Str. 31 zł. 1.—
Cena książeczki kontroli 0.50.

Książeczkę kontroli można nabywać oddzielnie.

Zamówienia należy kierować do:

**ZWIĄZKU POWIATÓW R. P.
WARSZAWA I, MARSZAŁKOWSKA 81a m. 7
KONTO P.K.O. Nr 51177.**